

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petiową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petiowej. Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. 1 w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik zamianował asystentów weterynaryjnych: Jakóba Piotrowicza, Leibe Schimmera, Maryana Strowskiego, Stefana Dyndowicza i Gwidona Sokołowskiego, weterynarzami powiatowymi, i przeznaczył: Piotrowicza do Krakowa, Schimmera do Żydaczowa, Dyndowicza do Turki.

Pan Namiestnik przeniósł: inspektora weterynaryjnego, Józefa Błocha, z Drohobycza do Podgórzca; starszego weterynarza powiatowego, Jana Nowaka, z Żydaczowa do Stryja; weterynarzy powiatowych: Piotra Olbrychta ze Stryja do Zbaraża, Leopolda Uricha z Żółkwi do Bohorodczan, Rudolfa Przykopy z Tłumacza do Brzeska, Zenona Juhrego z Krakowa do Żółkwi, Stanisława Mamaka z Turki do Tłumacza, oraz asystenta weterynaryjnego, Tadeusza Sroczyńskiego z Bohorodczan do Lwowa.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 sierpnia.

### Błędne koło.

Dawno już przestało się rozumieć straszne wypadki rosyjskie. Od dwóch lat przeszło każdy dzień prawie przynosi ze sobą zdarzenia, na których wikła się i pęka dzień przedtem zbudowany łańcuch logicznych

przewidywań. Posiew wolności rodzi tam namiętność nienawiści, współczucie dla „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu“ staje się żądzą okrutnej zemsty nad tymi, co z musu albo ze złej woli albo ze ślepego poczucia obowiązku niewolników strzegli i kajdany ścieśniałi, miłosierdzie przybiera jakieś potworne formy namiętności destrukcyjnej wobec ludzi i rzeczy, która w usta mowców rozwiązanej Dumy wkładała pamietne wybuchy wzdargą dyszących wyrazów.

Na niezręczne środki powstrzymania rozpętanych żywiołów i na szalone próby nawrócenia wstecz odpowiadają fanatycy dynamitem. Zbrodnia stała się w Rosyi — po raz pierwszy w historii w takich rozmiarach — instytucją walki politycznej. Stworzono dla niej kadry, wodzów, sztaby generalne i ślepo posłusznych szeregowców. W szeregach znaleźli się obok siebie wytrawni, rutynowani weterani nihilizmu, ludzie z unęconą, chorą i zrozpaczoną wyobraźnią, pospolicie złoczyńcy, weszający za łupem i czarem utopij o szczęściu ludzkości doprowadzone do obłądki dziewczyny.

Mordowani się bronią. To jest ich przyrodzone prawo i nieunikniona ludzka konieczność. Bronią się i mszczą. I niema człowieka, któryby nie pojał ich żądzę zemsty. Powstaje jakiś cały świat, żyjący tylko zbrodnią, tylko strachem i tylko straszną tęsknotą za odwetem. Tyle krwi płynie wyłącznie w imię nienawiści, tak gruntownie podeptało wszelkie prawa miłości, że wydaje się niepodobniństwem wyratować z tego piekła choćby tylko nadzieję.

Ludziom, chcącym ocalić państwo, wspomnienie osobistych niezapomnianych krzywd, wstające w pamięci obrazy cierpień, zadanych najdroższymi i najbliższymi, macą jasność sądu i płamią szlachetność woli. Nie wiadomo, na czym się oprzeć i komu zaufać. I coraz rozpaczliwiej niewiadomo nawet, dokąd iść i czy w ogóle dokądkolwiek iść warto. Wydaje się istotnie, jakby w państwie rosyjskiem ludzie zakończyli już swoje świa-

domo role i jakby niekrepowane niczem weszło odtąd w pełnię swoich praw przeznaczenie.

## Inspektorat przemysłowy.

Otrzymał świeżo wydane drukiem sprawozdanie inspektoratu przemysłowego w okręgu krakowskim za r. 1905. Okręg ten obejmuje m. Kraków, jakoteż powiaty: Biąka, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

Jak rozległy jest zakres działalności inspektoratu dowodzą następujące dane: W roku sprawozdawczym przeprowadził wymieniony urząd 586 inspekcji, względnie rewizyj w 531 zakładach przemysłowych i 244 komisji, z czego 93 załatwiono pisemnie. Nadto interweniował inspektorat w 5 konfliktach robotników z pracodawcami. Opinij, oświadczeń i sprawozdań wydał inspektorat w roku sprawozdawczym 377, nadto zaś wydano w krótkiej drodze 900 opinij w sprawach z zakresu ubezpieczenia robotników od wypadków. Doniesień o przekroczeniach wy stosował inspektorat 87. W 174 wypadkach udawał się do inspektoratu o poradę lub informację przedsiębiorcy, w 78 robotnicy.

Inspektorat dokłada usilnych starań, aby przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw uwzględniano bezpieczeństwo robotników i wymagania higieny. Zdarza się jednak, chociaż coraz rzadziej, że inspektorat dostaje wiadomość o powstaniu fabryki w tak późnym stadium, iż nie może mieć już wpływu na jej urządzenie. Są też one zazwyczaj wadliwe i nie czynią zadość wspomnianym wymaganiom.

Jako złe bardzo rozpowszechnione, wytyka sprawozdanie brak lokali dla wypoczynku robo-

tników w przerwach. Robotnicy spędzają skutkiem tego owe przerwy w lokalach roboczych z wielką dla swego zdrowia szkodą, w porze zimowej bowiem lokale te pozostają nieodwietrzane, pełne dymu i wyciewów. Doszło też do wiadomości inspektoratu, że w niektórych cegielniach robotnicy sypiają na pokrywie pieców, a w niektórych fabrykach sukna — z braku innego noclegu — na balach sukna. Rzecz jasna, że gdzie brak osobnych lokali dla wypoczynku, tam także czystość lokali roboczych pozostawia wiele do życzenia. Gdzieindziej znowu istnieją osobne ubikacje dla wypoczynku, lecz albo za szczupłe, albo też z innych przyczyn nieodpowiednie. Stosunki te doprowadziły do ukarania dwóch przedsiębiorców grzywną pieniężną. Tam, gdzie przedsiębiorcy zastosowali się do wskazówek inspektoratu, zauważono znaczną poprawę stosunków. Okazało się przytem, że n. p. twierdzenie, jakoby robotnicy nie dawali się nakłonić do używania spluwaczek, jest bezpodstawne.

Inspektorat uważa się wreszcie, że nie wszyscy przedsiębiorcy donoszą mu o nieszczęśliwych wypadkach robotników.

Pod dozorem inspektoratu pozostawało w r. 1905 ogółem 531 zakładów przemysłowych, zatrudniających 20.393 robotników (w tej liczbie 5.114 kobiet). Co do wieku robotników podnieść wypada, że w wymienionej liczbie było 3 chłopców i 1 dziewczynkę poniżej lat 12, 11 chłopców i dziewcząt niżej lat 14, a 890 w wieku lat 14 do 16. W niefabrycznych zakładach stwierdzono 4 wypadki sprzecznego z ustawą zatrudniania dzieci. W zakładach fabrycznych znalazło się aż 52 takich wypadków.

Co do liczby godzin pracy to była ona niepomiarne wysoka, zwłaszcza w cegielniach. Zdarzało się n. p., że palacz w czasie sezonu był bez przerwy zatrudniony, mógł więc ledwie tu i ówdzie dopaść wolnej chwili dla wypoczynku.

Błędne wyobrażenie, jakoby przepisy ustawowe o przerwach w pracy nie miały zastosowania do robotników akordowych,

25)

JULIUSZ ZEYER.

## JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Jana Maryę podrażniło to odezwanie się Müllera. Porucznik nie mógł wiedzieć, że wniósł swą uwagę dyssonans w jego nastrój i mimo to nie mógł mu tego darować. Pragnął z duszy serca, aby przy jakiej sposobności przytrzeć rogow Wiedeńczykowi. Okrążał stół, ku któremu go zapraszano i usiadł wśród innych; zdarzenie chciało, że znalazł się właśnie vis-à-vis porucznika Müllera.

— Nie ulega żadnej wątpliwości — powiedział porucznik — że nasz pułk nie długo już tu zostanie. Nie pachnie mi bynajmniej Kraków, gdzie nas przeniosą, bo jest to takąż sama dziura, jak i Praga. Ale wy dostać się z Czech, to i to coś warte. Chyba za karę żyłbym tutaj.

Ten i ów przyznał nieśmiało rację, ale zresztą milczano, a dwaj młodzi porucznicy, którzy najbardziej czuli się w duszy Czechami, spuścili zażenowane oczy i udawali, że nie słyszą.

Jan Marya wrzał wściekłością. Wszystek żal, wszystek ból, wszystkie kłębki tego dnia przerodziły się w nim nagle w tajony gniew i złość. Nie miał Müllero wi za złe,

że nie kochał Czech, że nie podobała mu się Praga, bo co go to obchodziło? — nie a nie. Ze jednak w Pradze, w samym sercu Czech, śmiał ktoś odezwać się w ten sposób i że nikt się nie znalazł, kłoby to skarcił, to go wprawiało w pasję. Ow człowiek wiedział doskonale, że połowa obecnych urodziła się na tej ziemi.

Janowi Maryi zaparło dech. Zanim krew uspokoiła się w nim do tyła, ażeby mógł mówić, rozmowa przeskoczyła już na inny przedmiot. Rozważniejsi starali się unikać zbyt drażliwych tematów.

Rozmawiano o różnych garnizonach. — Najlepiej wam jest, panowie marynarze — rzekł ktoś zwracając się do Jana Maryi. — Widzicie przynajmniej kawałek świata.

— I nie mogą nas zapakować do Wiednia — rzekł szybko Jan Marya. — I to właśnie najwięcej sobie cenię, gdyż niema na świecie takiej dziury, którejbym tak, jak Wiednia, nienawidził. Parwienusz, który małpuje Paryż i Londyn i Bóg wie kogo. Nadęta żaba, która...

— Ach! — rzekł Wiedeńczyk z udanym spokojem, ale głos jego drżał — melancholijny nasz pan marynarz! Nie irytuj się pan, proszę. Obraziłem waszą królewską Pragę, jak ją wasi dziennikarze aż do obrzydliwości śmiesznie nazywają.

Wyraz „królewską“, wymówił urągliwie.

— Nasi dziennikarze są śmieszni, mimo to Praga jest królewską — rzekł Jan Marya, a oczy jego cisnęły płomienie.

Mówił to głosem tak podniesionym, że wszystko wokół ucichło na chwilę. Wiedeńczyk milczał zrazu. Potem zaśmiał się ordynaryjnie i rzucił jakieś trywialne przezwisko.

— Ty psie! — krzyknął Jan Marya i cisnął mu w twarz czapkę swą, która leżała na stole.

To, co obecnie się stało, podobne było do sceny z „Domu waryatów“. Jan Marya i porucznik Müller, którzy, jak wszyscy zresztą, odpasali szable, poskoczyli teraz do siebie i poczęli się bez pamięci rębać. Wszyscy obecni rzucili się ku nim, aby ich rozdzielić i z krzykiem biegali tu i tam.

— Wyzwijcie się — wołali niektórzy. Nie można przecie jak w karczmie...

Drudzy jednakże skorzy byli wziąć udział w tej zwadzie. Utworzyły się dwa obozy, ten i ów sięgał po broń. Wszyscy byli rozsierdzeni a być może, że i nad miarę wypitym trunkiem rozgrzani. Bardziej wojowniczy stanęli rozważniejszym w drodze i nie wnet dopuścili ich do waleczących. Wszystko to trwało zaledwie kilka minut.

Powaga starszych rangą przełożonych, którzy odbiegli kregli, zwyciężyła. Wszyscy starali się teraz rozdzielić zwalnionych. Po chwili udało się im to. Waleczący jednak nie wyszli na tem dobrze, bo opędzając się rozjemeom, nie parowali dostatecznie wymierzanych wzajem ciosów. Gdy w końcu ustalili się bić, twarz porucznika była krwią zalana a Jan Marya stał oparty o drzewo blady, z zamkniętymi do połowy oczyma. Zdawało się, że mdleje.

— Jestem lekko raniony, ledwo mię drasnął — rzekł porucznik. W istocie jednak miał rozplątany prawy policzek.

— Będzie miał pamiętkę do końca życia i nie doda mu to urody — rzekł szepciem jeden z jego druhów, gdy ze wszystkich stron wołano o wodę.

Stronniczy Jana Maryi otoczyli go kołem, trzymając za ręce.

— Boże! on upada! — zawołał jeden

z nich, a drugi rozpinając mu bluzę, dodał całą pierś rozbita.

Jan Marya usiadł na przyniesionem mu krześle.

— Nie mu nie będzie — twierdziło kilku.

— Wstydzę się za was panowie — rzekł zbliżając się pułkownik — lecz teraz nie czas na wymówki. Chodzi o to, aby to, co tu zaszło, nie wyszło za progi koszar. Proszę wszystkich obecnych, aby mi dali słowo, że będą milczeć. A zwłaszcza wy panowie, koguty jakieś — dodał żartobliwie — przyrzeknijcie mi, że nieszczęzną tę zwadę uważacie za skończoną. Wszelkie dochodzenie z urzędu będzie zaniechane.

— On umiera — zawołał młody porucznik, który zaciągnął do koszar Jana Maryę. Ach, pocóż go namówiłem!

Pułkownik przystąpił do omdlewającego.

— To przejdzie — rzekł. A teraz żwawo po powóz. Niech go który z panów odwiezie do domu. Dwa powozy! — dorzucił w końcu.

Po chwili jechał porucznik do domu z obwiązaną twarzą a Jana Maryę przewieziono również do mieszkania. Reszta pozostała jeszcze dla formy w ogródku. Po chwili wrócił im dawny humor, zaczęli grać w kregle i cieszyli się, że cała sprawa nie będzie miała poważniejszych następstw.

— Czart nadał narodościowe sprzeciżki — rzekł trochę melancholijnie pułkownik. Żeby tylko gazety nie chciały tego poruszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

utrzymuje się dotąd. Nie są też rzadkością wypadki ukrocenia przerw dla wypoczynku przeznaczonych. Zdarzają się też ciągle jeszcze wypadki nieprawnych potrąceń z płacy, zwracać się mających dopiero po sezonie, jeśli pracodawca uzna, że odnośni robotnicy należycie wywiązali się z zadania. Nakoniec wytyka inspektorat wyszukiwanie tanich sił terminatorskich.

O socyjalnym położeniu robotników dowiadujemy się ze sprawozdania, że rok ubiegły z małymi wyjątkami nie był pomyślny co do stosunku podaży i popytu sił robotniczych w okręgu inspektoratu krakowskiego. Popyt nie tylko nie wzrósł, lecz przeciwnie, w gałęzi tkactwa n. p. podupadł. Tylko cegielnie, dzięki pomyślnej koniunkturze budowlanej, pracowały w lecie z większym, niż w regule natężeniem.

Bardzo ujemnie na stosunki robotnicze wpłynął ogromny przypływ emigrantów z pod berła rosyjskiego. Odbiło się to fatalnie na stosunkach czynszowych i wywołało droższą żywność, nado zaś wytworzyło niezdrową konkurencję, emigranci bowiem bez środków ofiarują swą pracę za każde, choćby najędźniejsze, wynagrodzenie. Wobec tego nie dziw, że zwiększył się ruch emigracyjny wśród miejscowej ludności. Wedle danych, dostarczonych przez urzędy graniczne w Szczakowie i Oświęcimiu, przesunęło się przez te dwie tylko stacje w r. spraw. 67.526 robotników sezonowych, a 9.960 wywedrowało do Ameryki. Są to cyfry niepokojące, jeśli zważy się, że np. w r. poprz. przejechało przez Szczakowę i Oświęcim tylko 35.000 robotników sezonowych.

## „Ostmarkenverein“.

W Malborku (Marienburg), dawniej pieleszy krzyżackiej, zebrał się dnia 25 b. m. niemiecki Związek Kresów Wschodnich na doroczne obrady pod przewodnictwem swego prezesa p. Tiedemanna.

Przedłożone Związkowi przez sekretarza, p. Schoutza, sprawozdanie za r. z. dowodzi, że nie zasypiano w tym czasie gruszek. Przybyło w ciągu roku 46 grup lokalnych z 2233 członków, tak, iż ogółem liczba grup doszła do 405 a członków do 40.470. Jako sukces podnosi sprawozdanie, że udało się założyć grupy takie w zachodnich i północnych Niemczech, a tem samem rozkrzewić także i tam zainteresowanie sprawą polską. Wedle sprawozdania wzrosła też świadomość niebezpieczeństwa u ludności niemieckiej na kresach wschodnich — świadomość, że wobec „propagandy polskiej“ nietylko słowem, lecz i czynem bronić należy niemieckości. Dowodem energiczniejszego niż dotąd popierania handlu i przemysłu niemieckiego przez rodaków i dążność do jak naj-

silniejszego ile możności odosobnienia polskiego przemysłu.

Z wielkiem zadowoleniem podnosi sprawozdanie, że w r. z. nie mniej niż 56 miast niemieckich przyłączyło się do Związku w charakterze członków korporacyjnych; uczyniły to także liczne związki przemysłowe, między innymi firma Krupp, która zobowiązała się do wkładki 1000 marek rocznie.

Na słonecznym tym obrazie tryumfów niemieckości nie brak jednak i cieni, które sprawozdanie zaznacza ku serdecznej swej żalości. Oto dowiadujemy się, że P. T. członkowie skwapliwiej subskrybują daniny na rzecz Ostmarkenvereinu, aniżeli je uiszczają. Sprawozdanie nawet nie próbuje zataić, że po stronie polskiej widoczną jest nierównie większa ofiarnność na cele ogólne.

Z naiwnem też wobec poprzednich zwierzeń oburzeniem czyni sprawozdanie Polakom zarzut z tego, iż bojkotują niemiecki handel i przemysł. Nazywa też środkiem obrony sporządzenie spisu firm i zakładów niemieckich — chociaż powszechnie wiadomo, że idea bojkotu wyszła ze strony niemieckiej, jak to zresztą w sprawozdaniu w dytyrambie na cześć postępów niemieckiego uświadomienia narodowego wyraźnie podniesiono.

Pragnąc drobny przemysł niemiecki wyzwolić z zależności od polskich instytucji finansowych, popierały lokalne związki tworzenie kas pożyczkowych. Przyznano także pewną liczbę pożyczek hipotecznych, dzięki czemu udało się uratować kilka majątków od przejścia w ręce polskie. Gdzie zresztą sam lokalny związek nie miał dostatecznych funduszy, tam alarmowano zaraz komisję kolonizacyjną, fiskus domen, „Landbank“ — każdego zresztą, kogo było można dopaść, byle tylko ratować uciśnioną niemieckość. Zarząd główny rozważył zresztą i przez alembik gruntownych obrad przeprowadził utworzenie wielkiego banku hipotecznego Kresów Wschodnich, którego to pomysłu urzeczywistnieniu stoi na razie na przeszkodzie drobnotka: brak funduszy. Hojną natomiast dłonią szafował związek stypendya. Udzielił ich w r. z. ogółem 52, a to: rzemieślnikom, gospodarzom rolnym, seminarzystom.

Udało się, tryumfuje dalej sprawozdanie, wzmocnić rzemiosło niemieckie ściąganiem dzielnych pracowników. Pościągano też, zdążyło tylko dało się — adwokatów, lekarzy, aptekarzy, wreszcie weterynarzy, jak gdyby i bydłu niemieckiemu groziło wynarodowienie.

Zarząd ku swej chlubie podnosi także, że udało mu się w r. z. wpłynąć w dwóch wypadkach także w kierunku ustawodawczym, a mianowicie co do ustaw górniczej i szkolnej. W obydwóch wypadkach Sejm poszedł za wskazówkami „Ostmarkenvereinu“, zaznaczonymi we wniesionym *ad hoc* memoriale.

Sprawozdanie po tak pysznej fanfarze tryumfatorskiej, uderza jednak w końcu w akord minorowy. Zebrane przezeń daty sta-

tystyczne wykazują, że na kresach wschodnich Polacy, bez pomocy komisji kolonizacyjnych, fiskusów domenowych, „Vereinów“ i t. d., acz zewsząd osaczeni przez swych przeciwników i powolnie im ustawy, własnym jednak wysiłkiem wyrwali z posiadania niemieckiego w czasie od 1896 do 1903 r. 50.000 hektarów ziemi.

## Przełomowa chwila.

### Echa zamachu na Stołypina.

Coraz to nowe szczegóły zamachu na premiera rosyjskiego gabinetu wskazują, że był on starannie obmyślony w najdrobniejszych szczegółach i obrachowany na usmierzenie kilkudziesięciu dygnitarzy biurokratycznych, zebranych na przyjęciu w willi ministerjalnej na wyspie Aptekarskiej. Bez względu na zadziwia: nie liczy się ona nigdy z tem, wiele padnie ofiar niewinnych ze służby, odsuniętej od wszelkiej polityki, lub przypadkowych świadków katastrofy; nie pyta o groźne następstwa każdej takiej nowej zbrodni; nie baczy na powszechną ruinę ekonomiczną. Takie drobnotki jej nie obchodzi; jednak zastanawia: wszak „dacza“ niepopularnego premiera musiała być chyba strażona przez żandarmów, policję i tajnych agentów, a mimo to czterej spiskowcy przedostali się do wnętrza willi, powstrzymani tylko przypadkowo tuż obok sali przyjęcia, w której rozegrać się miała straszna tragedia.

Zamach się nie powiódł, głosi prasa rosyjska, a mimo to kilkadziesiąt ofiar zwiększyło listę trupów, po których dąży Rosya do odrodzenia... Wyobrazić sobie łatwo, co byłoby się działo w willi Stołypina, gdyby zamach się powiódł, gdyby spiskowcy zdolali wtargnąć do sali przyjęcia i tam dopiero bomby cisnęli.

Według ostatnich informacji, p. Stołypin przejechał już w karetce Czerwonego krzyża, pod silną eskortą, z wyspy Aptekarskiej do pałacu ministerjalnego na Fontance, i powrócił do swoich zajęć urzędowych. Stan zdrowia córki premiera bardzo groźny: dr. Pawłow orzekł, iż amputacja nog w danym wypadku na niebys się nie przydała. Synkowi Stołypina nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Według zeznań woźnicy, który przywiózł sprawców zamachu przed willę Stołypina, a nie zginął — jak poprzednio donoszono — zdołała policja stwierdzić kilka nazwisk sprawców zamachu, o ile, rzecz prosta, nazwiska te nie są sfingowane. Stwierdzono mianowicie, że do pensjonatu przy

ul. Morskaja l. 79 przybyła przed dwoma dniami młoda para małżeńska ze służącą, wynajęła pokoje umeblowane i zapłaciła za nie z góry 250 rubli. Małżonkowie zapisali się na liście gości jako rodzina Morozow z Moskwy. W nocy zajął obok pokój jakiś ich znajomy, podający się za Mironowa. Wieczorem całe towarzystwo było w letniej operze, dokąd udano się już tym powozem, który następnego dnia przywiózł sprawców zamachu przed willę Stołypina.

Następnego dnia, t. j. w sobotę, Mironow i Morozow upili portyera pensjonatu przy ul. Morskaja pod l. 79 do nieprzytomności, a potem, przywdziawszy mundury oficerów żandarmeryi, wyszli na ulicę, gdzie przyłączył się do nich ktoś trzeci. Pani i służąca od tego czasu znikły bez śladu. Policja ma poszlaki, że sprawcy przybyli do Petersburga koleją warszawsko-petersburską.

Jeden z rannych sprawców jest przystojnym mężczyzną, liczącym do 28 lat, drugi, niezbyt ciężko ranny, podaje, że nazywa się Weidemann, nie ulega jednak wątpliwości, że nazwisko to jest nieprawdziwe. Trzeci sprawca zamachu, znajdujący się w szpitalu, jest bardzo ciężko ranny. Oprócz tego znajdują się w szpitalu trzy osoby ciężko ranne, podejrzane o współudział w zamachu.

We wszystkich częściach miasta odbyło się wiele rewizyj domowych. Aresztowano wielu członków partji radykalnych i osadzono w twierdzy Petropawłowskiej. Policja twierdzi, że odkryła szeroko rozgałęzione spzysiężenie.

Otrzymane wczoraj wieczorem dzienniki warszawskie podają kilka telegramów z Petersburga, zawierających pewne szczegóły dodatkowe o zamachu.

Przedewszystkiem sprostować należy poprzekane nazwiska rosyjskie ofiar wybuchu. Zginął więc generał Zamiatin (nie Siemiatin), zabity zaś Chwostow był członkiem rady przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Do liczby zabitych dodać trzeba jeszcze b. posta do Dumy, Muchanowa, którego trupa wprawdzie nie znaleziono, ale który był na przyjęciu u ministra w chwili katastrofy.

Najważniejszym szczegółem jest wiadomość, że sam Stołypin nie wyszedł całkiem na sucho. Niezbyt, co prawda wiarygodna *Agencja Bathona* nadesłała dwa telegramy, z których w jednym donosi, że Stołypin jest lekko poparzony w szyję, w drugim zaś, że o godz. 6 przewieziony został w karetce pod silną eskortą do lecznicy prywatnej. Telegram własny *Kuryera Warszawskiego* powiada również, że minister jest lekko ranny.

Według telegramów własnych pism warszawskich, zniszczenie willi Stołypina jest tak okropne dlatego, że sprawiła je nie sama tylko bomba. Przepuszczają mianowicie, że pod willą

35)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

#### Opowiadanie wydawcy.

XI.

(Ciąg dalszy).

Silmont ma nadzieję, że sobie wynagrodzi z powrotem to, co stracił dziś rano, będąc trzymany zdala od panny Suzor; ale nadzieja raz jeszcze go zawodzi. Flo zawzięcie staje na przeszkodzie kombinacyom siostrzeńca i nie opuszcza go ani na jeden krok. Dwa powody skłaniają ex-droguerzystę do podobnego postępowania: po pierwsze, jest wściekły, że wypadek posłużył Michałowi w zobaczeniu się z Dorą, gdy on, Florentyn Garandel, zmuszony jest czekać, jak student, na problematyczne spotkanie z Herminą; po drugie, jest zawstydzony, że na nie się nie zdały jego machiawelskie ostrożności; to też obiecuje sobie solennie, że będzie przeszkadzał wszelkiemu zbliżeniu pomiędzy zakochanymi.

Schodzenie z góry odbywa się z trudnością, pod upalnymi promieniami słońca, przez skaliste ścieżki, z których kamienie odrywają się i toczą z pod zbolatych nóg idących. Przybyszą do la Hourque, żywcem upieczeni, głodni i spragnieni. W tym hoteliku, położonym na takiej wysokości, gdzie podróżni stale nie przebywają, zapasy są dość szczupłe. To też śniadanie podają więcej niż skromne: chude pieczone kurczęta stanowią jedyne danie.

Nasi podróżni siedzą przy stole dłużej, niż potrzeba, aby czas zabić. Na dworze

szalony upał, a brzęczenie much dodaje jeszcze wrażenia tropikalnego gorąca. Jednak, wypiszy szkaradną kawę, Ternat oświadcza, że pójdzie między skały poszukać jakiegoś ocienionego zakątka, aby zebrać kilka szkieł. Stefania znów oznajmia, że idzie położyć się i przespać w damskim pokoju, a Dora jej towarzyszy. Michał Silmont, pod pretekstem wypalenia papierosa już chce się wynieść, gdy nielitościwy Flo go zatrzymuje:

— Chwileczkę! — woła — bardzo ci spieszno!... Pal tutaj, pozwalam ci... Potrzebuję ciebie dla sprawdzenia rachunków...

Przez ten czas służące zebrały ze stołu i oddaliły się do kuchni, z kądem słycać ich rozmowy wraz z brzękiem mytych naczyń.

— Lubię mieć wszystko w porządku — mówi dalej wujaszek, wyjmując z kieszeni karnecik i rachunki hotelowe; — powiedz mi ile wydałeś na wspólne kosza i rozrachujemy się...

Michał ma wielką ochotę odesłać do dyabła Flo wraz z jego rachunkami, ale obawia się, opierając się, pobudzać podejrzenia wuja, w następstwie czego będzie go miał na karku przez resztę dnia. Ma nadzieję, że za chwilę, błogosławiony sen uwlolni go od nieustannej opieki starego. Poddaje się więc i kreśli cyfry z rezygnacją, a muchy brzęczą dalej, niezgłuszone...

W damskim pokoju Stefania położyła się na materacu obok Dory i udaje, że zasypia. Ale ma ona nadto ważne powody, aby nie poddać się uspieniu i czuje się trzęszą jak wiewiórka. Dora, przeciwnie, walczy z sobą, aby nie zasnąć. Od samego wjazdu z Luz, postępowanie malarza i panny Egrefeuil podejrzane jej się wydaje. Obawia się jakiegoś szalonego kroku z ich strony i obiecała sobie, że ani na chwilę z oczu ich nie straci. Na nieszczęście, w jej wieku, gdy się wstało o trzeciej rano, a cały ranek chodziło się wśród upału, sen jest silniejszy niż wola. Wbrew swoim rozsądnym postanowieniom, Dora słabnie zwolna: głowa jej opada, oczy się zamykają i zapada w drzemkę.

Po upływie pół godziny, zapewniwszy się, że jej towarzyska śpi głęboko, Stefania wstaje, związa swój płaszcz w paski ręcznie, bierze kij okuty i wychodzi z pokoju na palcach. Na dworze przyłącza się do Ternata, pod skałą, gdzie obrał sobie siedlisko i rysuje machinalnie kontury gór.

— Spią wszyscy jak zabici — szepta — i jestem zdania, że trzeba korzystać ze sposobności...

Malarz chowa do kieszeni swój karnecik, podnosi głowę i patrzy przez chwilę na piękne i stanowe linie twarzy młodej dziewczyny.

— A więc — mówi najczulszym swoim tonem głosu — jesteś całkiem zdecydowana narazić się na niepewne przygody tego wybruku?... Czy nie będziesz kiedyś żałować, żeś poszła dzielić skromny los artysty, który nie więcej nie posiada, prócz swego talentu?

Stefania patrzy przez chwilę na szczyby gór, poznaczonych pasmami światła i cieni, a potem, topiąc śmiało wielkie swoje oczy w niepewnym wzroku Ternata:

— Kochasz mnie? — pyta.

— Namiętnie!

— A więc, skoro się kocha, posiada się zaufanie... Gdzie ty pójdiesz, ja pójdę z tobą! Zresztą, ucieczka jest dla nas jedynym środkiem dojścia do celu... Mój ojciec jest filistrem. Oparłby się z pewnością, gdybyś się go z całą ceremonią poprosiła o pozwolenie na nasz związek... Wypływa więc z tego konieczność przeskokowania utartych konwenansów i przekroczenia granicy... Raz gdy się znajdziemy w Saint-Sebastien, przypierzemy go do ściany, a ponieważ przedewszystkiem obawia się skandalu, przysze nam swoje pozwolenie odwrotną pocztą... *All is well that ends well*, jak mówi boski Shakspeare... Przed końcem miesiąca nasze zapowiedzi zostaną ogłoszone w Bordeaux.

— Jesteś dzielna i podziwienia godna dziewczyna!.. — woła czule Ternat. — A więc, niema się już co wahać, schodźmy do Barèges... Jedna tylko rzecz mnie gnębi, że w obec ludzi w oberyży możemy się wydać

rodzajem cyganów, którzy uciekają nie płacąc rachunku... Czyżby nie było przyswoiciej pójść kazać osiodłać nasze konie i załatwić rachunki?

— Nie... Strzeżmy się opóźnień i zakłóceń!... A przytem — dodaje Stefania śmiejąc się — czyż nie zostawiamy im panny Suzor, jako zakładnika? Ona odpowie za nas i zapłaci w razie potrzeby... Zawiadom tylko po prostu naszą gospodynię, że wracamy na szczyt, aby widzieć zachód słońca. Przez ten czas wyknę się w kierunku jeziora Oncet. Będę czekać na ciebie na pierwszym zakręcie z góry i lekkim krokiem pomknijemy ku Barèges... Czy jesteś pewny, że zastaniemy tam nasze kufry i powóz?

— Całkiem pewny... Powóz z dobrymi końmi zawiezie nas tej nocy do Pierrepitte, gdzie wsiądziemy na pierwszy pociąg do Bayonne, a jutro wieczorem będziemy w Saint-Sebastien.

— *All right!* Spiesz się opowiedzieć twoją bajkę w oberyży i przychodź spotkać się ze mną u dołu pierwszego zakrętu ścieżki!..

Stefania szybko biegnie po podstercające ściany skaliste do ścieżki, wiodącej do Cabanes de Tone... Po jakich dziesięciu minutach oczekiwania słyszy spieszny krok Ternata.

— I cóż?..

— Wszystko dobrze... Powiedziałem, że idziemy na szczyt... Oberżystka znalazła to zupełnie naturalnem. Uprowadziła ją, że nie wrócimy aż na kolację, następnie, gdy była mocno zajęta skubaniem około tuzina suchotniczych kurczęt, zawróciłem się i oto jestem... A teraz, najdroższe ukochanie, „drogi otwarte!“..

— Nie okrzykujmy jeszcze zwycięstwa — odpowiada Stefania — wiesz co to znaczy: „pomiędzy ustami a brzegiem pułaru“... Ciągłe się obawiam, aby ztąd do Barèges nie spotkać jakiegoś nieproszonego świadka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ministra był zrobiony podkop. Jednocześnie z bombą, prawdopodobnie nastąpił wybuch dużego naboju dynamitowego, lub pyroksylinowego, zakopanego lub też umieszczonego w piwnicy, który eksplodował skutkiem silnego wstrząśnienia powietrza, wywołanego wybuchem bomby. Po wybuchu pokazały się w kilku miejscach płomyki ognia, który jednak niezwłocznie stłumiono.

Korespondent *Gazety Polskiej* telegrafował: „Oglądałem miejsce zamachu w chwili po wybuchu bomby. Przy przejeździe leżą poszarpane i brojące krwią ciała ofiar. Wiele z nich przywaliły gruzami ścian domu. Lando, którym przyjechali sprawcy zamachu, w kawałkach. Z dachu zerwany wielki płat blachy. Na drzewach sąsiadnych powiewają kawałki odzieży i bielizny. Gdzieś wisi strzęp ciała ludzkiego. Straż ogniowa zajęta jest wydobywaniem z pod gruzów zabitych i ranionych. Do wnętrza domu nie wpuszczają nikogo. Mówią, że politycznym następstwem zamachu będzie wprowadzenie dyktatury wojskowej“.

Członek Dumy Moklanow, naoczny świadek zamachu na Stołypina, opowiada o zajściu: Siedziałem w przedpokojach z innymi osobami, między którymi był generał Zamiatin. Ten przystąpił do szambelana Prisolnikowa, stojącego w niszy okiennej. Widziałem przybycie sprawców zamachu. W kilka sekund później zostałem rzucony głową o ścianę. Byłem tak ogłuszony, że nie słyshałem wybuchu. Generał Zamiatin na miejscu zabity. Wyskoczyłem przez okno do ogrodu. Tu był już Stołypin, który dowiadywał się o zranionych. Porozrywane kawałki ciał ludzkich zostały od wybuchu porzucane po ulicy i na rzekę.

Zamach na Stołypina nie jest odosobniony, równocześnie

#### objawy zamętu i anarchii

zanotowała kronika wypadków ostatniej chwili w samej stolicy państwa, w Warszawie i innych punktach cesarstwa. Depesze ubiegłej nocy podają pod tym względem wcale obfity materiał:

Przy uwięzionej zabójczyni generała Minna znaleziono pistolet repetyerowy systemu Browninga z 4 wystrzelonymi nabojami i pasport na imię Zofii Larionownej z Penzy. Nieznany człowiek, który d. 3 sierpnia kręcił się koło Peterhofu, podejrzany jest o współudział. Liczył on około lat 30 i mieszkał niedaleko Larionówny. Od chwili zamachu znikł bez śladu. Rewizja w obu mieszkaniach nie wydała nic podejrzanego.

Dzienniki petersburskie donoszą, że na zawiadowcę dóbr w ks. Piotra Mikolajewicza, Staala v. Holstein, który jest bardzo podobny do gen. Trepowa, wykonano w parku w Peterhofie zamach. *Pet. Ag. tel.* stwierdza, że wiadomość ta jest bezpodstawna.

Z Warszawy otrzymaliśmy trzy następujące depesze:

Wczoraj o godz. 2 po południu wystrzelałem z rewolweru zastrzelono na ulicy czasowego generał-gubernatora wojennego, generała Wronlarlarskiego.

Komendanta korpusu Wronlarlarskiego zastrzelono w chwili, gdy przejeżdżał ulicą w drodze. Sprawcy nsi.

Generał Wronlarlarski został śmiertelnie raniony czterema strzałami rewolwerowymi w chwili, kiedy powóz, w którym jechał, musiał na rogu ulicy Wiejskiej i placu Aleksandra zwolnić biegu z powodu ułożonego w tem miejscu stosu kamieni. Woźnica odwiózł generała do pobliskiego szpitala, w którym ranny generał wkrótce zmarł.

W Homlu przyszło wczoraj po północy do starcia pomiędzy Żydami a ludnością rossyjską, przyczem padło kilka strzałów, które jednakże nikogo nie zraniły. Interwenycja policji zapobiegła dalszym zajściom, poczem przedsięwzięto kilka aresztowań.

W Rydze na jednym z przedmieść w pewnym domu prywatnym wykryto 24 bomb, 8 naboju pyroksylinowych i wiele materiałów wybuchowych.

Policja przeszkodziła napadom na sklep monopolowy, przyczem pięć osób zastrzelono.

Z Tambowa donoszą: Onegdaj wieczorem wykonano zamach na pociąg na odnodze kolejowej, prowadzącej do Niżnego Nowogrodu. Zginęli oficer policji, żołnierz policyjny i żandarm, a konduktor jest śmiertelnie ranny.

W ostatnich czasach w Moskwie — jak donosi *Nov. Wremia* — aresztowano około 100 socyal-demokratów, przyczem ujęci zostali zarówno członkowie komitetów partyjnych, jakoteż członkowie organizacji zawodowych. Składów broni nie znaleziono, stwierdzono jednak, że składki, w których miała być przechowywana broń, zostały wynajęte, i że partya przygotowywała się do zbrojnego przewrotu państwowego.

Aresztowanie socyalistów znacznie osłabiło tę partya w Moskwie, ponieważ ujęto najczynniejszych i najbardziej inteligentnych

członków. Słabą stroną partyi był zawsze brak inteligentnych kierowników, jakkolwiek rozporządzała ona wielkimi zastępami robotników, przy których pomocy działała zwykle. Przeciwnie partya socyalistów-rewolycjonistów nie ma zbyt wielu członków, należą do niej jednak przeważnie ludzie inteligentni. Ona to przed kilkoma dniami urządziła w okolicach Moskwy ćwiczenia w strzelaniu, które miały na celu przygotowanie się do pogromu policji w Moskwie, na wzór pogromu warszawskiego.

\*

#### Prasa rossyjska o Królestwie Polskiem.

Po dwutygodniowym przymusowym milczeniu wyszła znowu w ubiegłą środę *Riecz. Organ „kadetów“* poświęca ostatnim wypadkom warszawskim uwagę następującą:

„Jakiekolwiek miano nadawałaby sobie partya, która zorganizowała rzeź warszawską, czynem swym zdobyła sobie miejsce tylko wśród anarchistów. Pogrom warszawski nie był narodowym zamachem Polaków przeciwko przedstawicielom władzy rossyjskiej. Nie był też zamordowaniem tych lub owych administratorów, których działalność uznano za szkodliwą. Stójkowi i żołnierzom zginęli za noszony przez nich mundur, za ich należenie do państwowości.

„Nasi czytelnicy wiedzą dobrze, że jesteśmy przeciwnikami terronu w państwach konstytucyjnych, zwłaszcza terroru anarchistycznego, dla którego niema usprawiedliwienia. Lecz jednocześnie nie możemy znaleźć usprawiedliwienia dla tego użytku, który prasa ministerjalna pragnie zrobić z pogromu warszawskiego. Prasa ta także głosi anarchizm, równie zgubny dla kraju.

„*Nowoje Wremia* oskarża o zabójstwa i o sprzyjanie anarchizmom całą ludność Warszawy. Przez usta jednego z oficerów gazeta osmieliła się grozić mieszkańcom Warszawy, że „dla władzy, posiadającej siłę wojskową, nie pozostaje inna droga, jak rozpocząć jawną walkę z tajnym wrogiem, aby zmusić go, albo do zrzucenia maski, albo do walczenia z terrorem“. — Nie innego, oprócz chaosu, przyniesie ludzi niewinnych (co już było na ulicach Warszawy) i anarchii, ta „droga“, wcale nie nowa, nie da. Gwałtem można ukorzyć ludzi, ale nie można z nich zrobić swoich obrońców i sprzymierzeńców. Za grzechy anarchistów — oficer w *Nowoje Wremia* radzi zabijać bezbronnych mieszkańców.

„Kłamliwym jest oskarżenie, że społeczeństwo sprzyja anarchizmom. Lecz prawdą jest, że społeczeństwo nie sympatyzuje i z tym, z kim anarchiści walczą. Dotychczas, pomimo wszelkich zapewnień p. Stołypina, władza prowadzi walkę z całym społeczeństwem, rozłam między społeczeństwem a władzą istnieje po dawnemu. Władza w walce używa i teraz jeszcze starych dział, wykutych za czasów nieograniczonego samowładztwa i skierowanych przeciwko konstytucjonalistom. Społeczeństwo warszawskie od władzy rossyjskiej nie innego, oprócz stanu wojennego, nie dostało. W odpowiedzi na bomby anarchistów zamykano gazety, przeważnie pokojowego kierunku konstytucyjno-demokratycznego. Zabroniono jawnych zebrań, t. j. takich, na które przychodzili ludzie, niezdolni do działalności konspiracyjnej. Toż samo dzieje się i w innych miejscowościach Rossyi. Czyż policja nie tropi teraz najmniejszych zebrań demokratów-konstytucyjnych, lub socyal-demokratów, jakby jakie zbiegowiska najgorszych zbrodniarzy? Oczywiście, zamkną legalną gazetę, o której wiadomo, gdzie się drukuje, łatwiej, aniżeli zapobiedz zabójstwu, ukartowanemu w jakimś ciemnym zakątku. Oczywiście, rozpedzą ludzi, którzy nie myślą się ukrywać, łatwiej, aniżeli wysledzić konspiracyę anarchistów.

„Sytuacja jest bardzo poważna. Rozłam między społeczeństwem a rządem grozi wielkimi kłeskami i państwu i kulturze. Ostrzeżenie przed tym rozłamem do dzisiaj uważane jest u nas za coś buntowniczego, choć nie trudno chyba zrozumieć, że ten, kto ostrzega, już przez to samo chce go usunąć. Osoby, które pragną zburzenia obecnego państwa, o usunięciu rozłamu nie tylko że się nie troszczą, ale nawet starają się o jego wzmożenie. Słapi i nierozumni agenci rządowi pomagają im w miarę sił. Pogrom warszawski pozwala nam zrozumieć, dokąd zaprowadzi ta droga.

„Rozłam między ludem a władzą rządową należy usunąć koniecznie — w przeciwnym razie może zginąć państwo. Gwałtem tego nie osiągnie. W obojętnej postacie lub we wrogięj atmosferze władza państwa walczyć nie może. Jeżeli zaś za pomocą strasznych wysiłków zwycięży teraz, to upadnie za dwa lub trzy lata i swym upadkiem pograży kraj w zupełnej anarchii. Należy koniecznie zwołać Dumę, mianować gabinet solidarny z nią, i dać faktyczne swobody wszystkim obywatelom, nie mającym nic wspólnego z działaniami anarchistycznymi. Inne-go wyjścia z obecnego położenia niema“.

W gazecie *Oko* (dawniej *XX. Wiek*) ukazała się korespondencya z Warszawy, której autor w konkluzji domaga się dla Warszawy nowego Murawjewa. Zamieszczając tę korespondencyę, redakcyja *Oka* zaopatruje ją w następujące komentarze:

„Podajemy poniżej list z Warszawy, malujący wrażenia przejeźdnego, którego oczywiście w żaden sposób nie można nazwać wielbicielem rewolucjonistów miejscowych. Nawet przeciwnie. Jednakże maluje on taki obraz niemocei miejscowej władzy, że zasługuje to na baczną uwagę. Miejscowe organizacje socyalno-rewolucyjne są wszechmocne, ich wola jest prawem dla obywateli, a władza urzędowa bezsilna jest bronić tych ostatnich. Ocalić kraj od tej anarchii rekomo może tylko dyktator typu Murawjewowskiego, przy pomocy nadzwyczajnych środków represyjnych.

„A zatem 300.000 bagnetów, które trzymamy w Polsce i cały wypróbowany w ciągu lat z górą 40 specjalny aparat administracyjny okazują się niewystarczające dla podtrzymania cienia tylko powagi władzy! Potrzebne są nadzwyczajne, specjalne środki! Lecz przecież to wszystko już było w Warszawie, próbowano już tego wszystkiego aż do strzelania wzdłuż ulic, przyczem owocem tej strzelaniny było mnóstwo niewinnych ofiar. Na nowo zastosowany zakaz sprzedawania gazet na ulicach i prowadzenia handlu wieczorami również został wypróbowany. Pozostaje burzenie domów, jak było na Kaukazie i tak samo, jak na Kaukazie, wyniki będą bezowocne. Gwałty z jednej strony wywołują gwałty z drugiej i bezprzykładne rozjątrzenie, które prowadzi do utraty przez część ludności wszelkiego poczucia własnego bezpieczeństwa i wyprowadza do walki mnóstwo ochotników z zupełnie spokojnych w warunkach normalnych żywiołów.

„Żądają nowego Murawjewa! Lecz zapominają po pierwsze, że obecna Polska to nie Litwa z przed laty czterdziestu kilku i że nowy Murawjew miałby do czynienia nie z setkami egzaltowanej młodzieży z posród szlachty i księży, lecz z setkami tysięcy zrewolucyonowanego w ostatnich latach ludu, z którymi nie może sobie dać rady nawet zorganizowana inteligencya kraju. Wreszcie, gdzie te nowe siły, które mogłyby być dane do rozporządzenia nowego Murawjewa w Polsce i dziesiątka innych Murawjewów w całej Rossyi?

„Potęga siły, sama jedna, sama przez się, wcale jeszcze nie powiększa siły władzy. Ona tylko burzy. To władza brutalnej siły, stosowana zamiast istotnej siły władzy, polegającej nie na mechanicznej, lecz istotnie twórczej działalności“.

## Przegląd ogólny.

Praska *Narodna Politika* donosi: P. Klofaez wybrał się ponownie na Bałkany. Jako przedstawiciel czeskiej prasy weźmie najprzód udział w kongresie południowo-słowiańskich dziennikarzy i w otwarciu południowo-słowiańskiej wystawy w Sofii, następnie zaś zwiedzi Serbię, Bośnię i Hercegowinę, aby na miejscu zasięgnąć potrzebnych mu informacji.

W Berlinie zaprzeczają, jakoby wybuchło przesilenie kanclerskie. *Berl. Börsen Cour.* pisze w tej sprawie. Ks. Buelow cieszy się taką niezrównaną czerstwością zdrowia fizycznego i rzeźkością duchową, że niema powodu myśleć o ustąpieniu. Nie pragnie tego również monarcha, który miał sposobność kilkakrotnie przekonać się o zupełnym wyzdrowieniu księcia. Sądono, że wizyta p. Radowitza u cesarza potwierdzi pogłoskę o przesileniu kanclerskiem. Tak jednakże rozumować mogli jedynie ludzie nieobznajomieni ze stosunkami. P. Radowitcz bynajmniej nie zamierza sięgać po naczelną w państwie stanowisko. Przyczyna jego wizyty w Wilhelmshöhe bardzo prosta. P. Radowitcz bawiący w Niemczech na urlopie, prosił o audyencyę, aby podziękować cesarzowi za nadany mu order Czarnego Orła. W tym też celu bawił w Wilhelmshöhe. Także *Berliner Tageblatt* wyraża podobną opinię.

Usadwienie się Rossyi na wyspach Aland w zatoce botnickiej, ciągle jeszcze niepokoi prasę szwedzką i norweską. Rossya krok swój tłumaczy — jak wiadomo — chęcią pohamowania dowozu broni do Finlandyi. Zdaje się jednak, że to nie jest jedynym, ani głównym celem zajęcia wysp alandzkich. Zaledwie zajmą je, Rossya już sposobni się do zbudowania tam portu wojennego, aby w owej okolicy utworzyć dla swej floty podstawę operacyjną. Korzyści ztąd miałyby istotnie wielkie. Wprawdzie Rossya posiada już na Bałtyku trzy silnie obwarowane porty wojenne (Kronstadt, Sveaborg, Libawa), ale swoboda operacji jej floty znacznie wzmoże się obecnie. Posiadając te cztery punkty oparcia, flota rossyjska mogłaby czynić dowolne wypadki, a w razie ich nieudania się uchodzić w każdą prawie stronę i kryć się następnie poza obronną linię „czwo-

rolistu“ fortec nadmorskich. Bez oparcia o wyspy Aland groziłoby tej flocie nawet pod osłoną dział kronsztackich i sweaborskich zamknięcie w zatoce fińskiej. Po za tem czysto militarnym znaczeniem ma jeszcze zajęcie wysp Aland inną doniosłość. Łatwo ją zrozumieć wobec ostatnich wypadków w Kronstadtzie i Sveaborgu. Okręty i załoga przeniesione w to ołudzie łatwiej dadzą trzymać się na wodzy i ustrzedz od naporu atmosfery rewolucyjnej, aniżeli pod bokiem podminowanej buntami stolicy. O tem, by zajęcie wspomnianych wysp należało sobie tłumaczyć jako bezpośrednią pogrozkę wobec Szwecyi, niema na razie mowy. Zaprzeczyc się jednak nie da, że może wytworzyć się sytuacja, w której Szwecya gorzko żałować musiałaby, iż pozwoliła Rossyi usadowić się cichaczem pod jej bokiem i to w tak ważnym punkcie strategicznym.

Ruch strejkowy we Włoszech przybiera groźne rozmiary. W ostatnich czasach 26 tysięcy robotników rolnych, pracujących przy kulturze ryżu, ogłosiło strejk powszechny. Personal tramwajowy wielu miast, w tej liczbie Rzymu i Katanii, przystąpił również do strejku. Nawet w marynarce włoskiej, w Spezzii i Wenecyi, zaczęły się rozruchy, tak poważne, że minister marynarki uznał za odpowiednie osobiście kierować akcyę dyscyplinarną.

Rząd włoski, pomimo iż środek taki jest zazwyczaj wyjątkowym w krajach parlamentarnych, zmuszony był użyć siły zbrojnej. Potrafił tem co prawda chwilowo uspokoić parę miejsc, jak Livorno lub Piemont, lecz właściwie tylko ostateczne rozwiązanie kwestyi ekonomicznej, która stała się główną podniętą dla ruchu, może osłabić agitacyę włoskich socyalistów, tamującą normalny rozwój kraju.

*Temps* znów podaje szereg fantastycznych, zdaniem *Petersburskiej Agencyi telegraficznej*, wiadomości o rossyjskich zamiarach finansowych. Donosi między innymi, że Rockefeller proponował 500 milionów w złocie za koncesyę na budowę kanału od morza Czarnego do Bałtyku, oraz, po niepowodzeniu kombinacyi hr. Wittego, opracował projekt przekształcenia Banku Państwa na towarzystwo akcyjne.

Dalej *Temps* zapewnia, że dyrektor Banku międzynarodowego Wyszniegradzkij przywiózł przykry dla Bouviera list, oraz, że udział Austrii w pożyczce był kupiony za obietnicę udzielenia koncesyi na dostawy dla armii. Wreszcie *Temps* utrzymuje, że cesarz Wilhelm popiera projekt przekształcenia Banku Państwa ze współudziałem bankiera Mendelssohna.

Wszystkie powyższe wiadomości, zapewnia *Pet. Ag. tel.* nie zawierają ani słowa prawdy.

## KRONIKA.

Lwów, 28 sierpnia.

#### — Kalendarz.

Środa (29 sierpnia):

Święcie św. Jana. — Racibora bł. — Nerukof. Obr.

Wschód słońca o godzinie 4:45 rano, zachód słońca o godzinie 6:03 po południu.

— **Przewidywania pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Silne zachmurzenie, opady, silne wiatry, ogólne polepszenie.

**JE. ks. Arcybiskup Bilczewski** wyjeżdża 31 b. m. ze Lwowa na wizytacyę do Chocimierza, w powiecie tłumackim, poczem 3 września uda się ztamtąd do powiatu horodeńskiego, zaczynając wizytacyę biskupią od Żukowa, majątku prezesa rady powiatowej horodeńskiej, p. Antoniego Theodorowicza.

— **Konkurs na stypendya.** Magistrat m. Lwowa ogłosił konkurs na stypendya z fundacyi miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt po 144 koron rocznie. Stypendya te otrzymać mogą dzieci zdolne i obowiązane do uczęszczania do szkół ludowych, liczące nie mniej, jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12 religii chrześcijańskiej, słubnego pochodzenia, przynależne do gminy miasta Lwowa ubogie, sieroty po obojgu rodzicach, lub przynajmniej po ojcu.

Stypendyum służy sierocie do czasu ukończenia szkoły ludowej względnie do 12 roku życia i może być chłopcu przedłużone na dwa lata, względnie do 14 roku życia w razie umieszczenia go u rękodzielnika, który zobowiązałby się posyłać chłopca po ukończeniu nauk w szkole ludowej do szkoły przemysłowej. Dziewczęta uczęszczające do szkoły wydziałowej, mogą uzyskać również przedłużenie stypendyum na dwa lata, względnie do ukończenia 14 roku życia.

Odnosne podanie, zaopatrzone w należyte dowody, a to: 1) metrykę chrztu dziecka, 2) świadectwo śmierci rodziców, względnie ojca, 3) poświadczenie obóstwa przez właściwy komisariat miejski i urząd parafialny, 4) po-

twierdzenie przynależności do gminy m. Lwowa przez miejski urząd konskrypcyjny, tudzież 5) potwierdzenie przez dyrektora szkoły, że są na rok szkolny 1906/7 do szkoły zapisane i rzeczywicie do szkoły uczęszczają, ewentualnie 6) świadectwo szkolne z ostatniego roku szkolnego, należy wnieść do magistratu najdalej do końca października 1906.

— **Kuratoria fundacji Stanisława hr. Skarbka** podaje do wiadomości stron interesowanych, iż z powodu objęcia szkoły warstwą w Zakładzie drogowym przez Wydział krajowy i połączonej z tem rekonstrukcji gmachu otwarcie roku szkolnego 1906/7 nastąpi wyjątkowo dnia 15 września.

— **Pielgrzymka ruska do Ziemi Świętej**, w której wezmą udział także Polacy, wyruszy ze Lwowa we środę, 5 września b. r., po nabożeństwie procesyjnym z katedry św. Jura na główny dworzec, z kąd odjedzie osobnym pociągami o godzinie 7 wieczorem. W Tryecie staną pielgrzymi w piątek rano, poczem bezpośrednio wsiądą na okręt. Po przybyciu do Jaffy podzielią się na 5 grup, z których każda będzie z osobna zwiedzać Ziemię Świętą. W samej Jeruzolimie zabawią pielgrzymi 8 dni t. j. od 13—20 września włącznie. Zauważyć należy, że niepotrzebne są osobne paspory dla każdego uczestnika pielgrzymki, gdyż rząd turecki zgodził się na jeden wspólny pasport dla wszystkich.

— **Prywatna szkoła gimnazjalna męska** mieści się obecnie przy ul. Pańskiej liczbą 9.

— **W szkole muzycznej** prof. Teodora Pollaka (ul. Karola Ludwika 1. 7) wpisy rozpoczyna się 30 b. m., a nauka 1 września b. r.

— **Złot w Zagrzebiu.** Wyjazd do Zagrzebia lwowskiej drużyny sokolej naznaczony jest na czwartek, 30 b. m., o godzinie 7:30 rano. Zbór na dworcu. — Wskazówki i rozkazy na Złot otrzymać mogą uczestnicy w swoich gniazdach.

— **Goście z Japonii we Lwowie.** W nocy z niedzieli na poniedziałek przybyli do Lwowa z Budapesztu i zamieszkali w hotelu Europejskim trzy synowie kraju „wschodzącego słońca“, a to pp.: Kakusuki Naito i Shingoro Rato, urzędnicy w ministerstwie rolnictwa, oraz p. Haushiro Migita, profesor szkoły leśniczej w Tokio. Całe wczorajsze przedpołudnie zabawili oni w dyrekcyj domów i lasów, informując się o sposobach prowadzenia gospodarstwa leśnego w Galicji i o sposobach administracji galicyjskich lasów skarbowych, po południu zaś wyjechali do Czerniowic.

△ **Znaleziony** w dniu 26 b. m. w jednym z wozów kolei konnej pulares z piennymi odebrać można w dyrekcyj tej kolei.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Władysław Konowak, jadąc wczoraj nieostrożnie ulicą Słoneczną, najechał na przechodzącą tamtędy Sarę Kollową, która upadła na bruk ulicy, doznała lekkich potłuczeń. Kollową opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Elżbieta Dominika Mettlekampff, w 67 r. życia; Anna Libich, żona rzeźnika, w 32 r. życia.

W Horodyszczu, powiatu brzeżańskiego: Leon Grodecki, kierownik tamtejszej 2-klasowej szkoły ludowej, w 37 r. życia.

— **List marszałka Oyamy do krakowskiego malarza.** Jeden z młodych a utalentowanych malarzy krakowskich, p. Juliusz Holzmüller, przejęty podziwem i uwielbieniem dla zwycięskiej armii japońskiej, wymalował piękną akwarelę na temat wojny ostatniej i przesłał ją marszałkowi Oyamie. Jest to prześliczna, pełna ładu wojennej brawury, a skończona artystycznie akwarela większych rozmiarów.

W tych dniach nadszedł z Tokio list od marszałka Oyamy, pisany po niemiecku, który w dosłownym tłumaczeniu podajemy:

„Szanowny Panie! Potwierdzając odbiór pięknej i pełnej brawury akwareli pańskiego pendzla, namalowanej pod wrażeniem zwycięstwa armii japońskiej w ostatniej wojnie, a ofiarowanej mi za pośrednictwem p. Feliksa Fischera, naszego konsula w Wiedniu — pozwalam sobie wyrazić panu moją najserdeczniejszą podziękę. Odpowiednie miejsce dla pańskiego niepospolitego dzieła poleciłem natychmiast wybrać w jadalni generalnego sztabu, — abyśmy mogli stale podziwiać piękną pańską sztukę. Dziękując ponownie za okazaną nam sympatię, życząc panu szczęścia i powodzenia w jego pracy. Z wysokim poważaniem oddany panu J. Oyama“.

Piękne dzieło p. Holzmüllera podały wszystkie pisma japońskie w reprodukcjach, a z tych kilkanaście egzemplarzy przesłał artyście konsulat japoński w Wiedniu wraz z listem marszałka Oyamy.

— **Hojna ofiara na oświatę.** Ze Skulska (w pow. słupeckim gub. kaliskiej) donoszą, że zawiązało się tam Koło „Macierzy szkolnej“. Na odbytem niedawno ogólnym zebraniu p. Celina z Węsierskiej Przyłubka złożyła deklarację, mocą której zobowiązała się wpłacić niezwłocznie 20.000 rb. listami zastawnymi Tow. kred. miasta Warszawy do dyspozycji zarządu głównego Tow. Polskiej „Macierzy szkolnej“, ze specjalnym jednak przeznaczeniem tej fun-

daacji na wybudowanie w Skulsku szkoły średniej ogólnokształcącej dla chłopców, bez różnicy wyznania, z dodaniem nauki rzemiosła, do rolnictwa przystosowanych. Obecni na zebraniu przyjęli tę poważną fundację z entuzjazmem i uczcili fundatorkę ogólnym powstaniem z miejsc. Niezwłocznie zawiązał się komitet, złożony z księdza proboszcza Ciesielskiego, pp.: L. Kawczyńskiego i W. Grochulskiego dla wybrania placu pod budowę rzeźonej szkoły i przedstawienia odpowiednich wniosków głównemu zarządowi Macierzy. Na temże zebraniu uchwalono fundamenty pod szkołę założyć j-szycie w jesieni roku bieżącego, a budowę prowadzić w ten sposób, aby wykończona została w czerwcu r. p., uroczystego otwarcia dokonać w dniu 1 września tegoż roku. Szkoła ta służyć ma nie tylko dla mieszkańców osady Skulska, lecz i dla wsi okolicznych, bez względu na granicę gminy. Przed otwarciem pomienionej szkoły uchwalono niezwłocznie założyć ochronkę w Skulsku i ze dwie we wsiach okolicznych, a nadto otworzona została czytelnia bezpłatna w Skulsku.

Zauważyć należy, że p. Celina Przyłubka jest prezesem skulskiego Koła Macierzy.

— **Śmierć etnografa Łopacińskiego.** Z Lublina donoszą o zgonie prof. Hieronima Rafała Łopacińskiego w Lublinie, a to wskutek nieszczęśliwego wypadku. Gdy profesor Łopaciński jechał bryczką, konie poniosły, rozbiły bryczkę, a jadący nią profesor wypadł i uległ śmiertelnemu poranieniu, wskutek którego wkrótce umarł. S. p. Łopaciński urodził się we wsi Ośno Górne w r. 1860. W r. 1883 został nauczycielem nadetatowym języków starożytnych w gimnazjum III. w Warszawie, w roku zaś następnym przeszedł na posadę etatową do Lublina, gdzie do ostatniej chwili z pożytkiem dla młodzieży i nauki polskiej pracował. Przed kilkunastoma jeszcze dniami bawił w Truskawcu, gdzie przez cały sezon przebywał w celach leczniczych.

Objawsz stanowisko nauczyciela w Lublinie, s. p. Łopaciński chwile, wolne od zajęć pedagogicznych, poświęcał w całości studium nad przeszłością kraju ojczystego i w tym kierunku napisał wiele rozpraw naukowych, które zamieszczał „w sprawozdaniach komisji do badania historii sztuki w Polsce“, w „Pracach filologicznych“ krakowskiej Akademii Umiejętności, Bibliotece warszawskiej, Ateneum i Wiśle. Był nadto stałym współpracownikiem „Wielkiej encyklopedyi powszechnej ilustrowanej“, „Encyklopedyi kościelnej“, „Słownika języka polskiego“ i wielu innych wydawnictw naukowych ostatniego dwudziestolecia. Za te prace Akademia Umiejętności w Krakowie mianowała go swoim członkiem-korespondentem.

Do ważniejszych zdobyczy w poszukiwaniach zabytków języka i literatury polskiej należy t. zw. *Mammotreclus* z r. 1471, nad którym zmarły pracownik od lat kilku rozległe prowadził studia. W życiu umysłowym Lublina zmarły odegrał niepoślednią rolę. Urzędzonych przez kilku laty wystaw: rolniczo-przemysłowej, oraz starożytności był duszą i czynnym organizatorem.

W spuściźnie naukowej s. p. Łopaciński pozostawił gotowe materiały do dyplomatury m. Lublina od roku 1317 i innych miast, do dzieł cechów lubelskich, do apokryfów polskich od XV. wieku, do studyów porównawczych o przysłowiaach łacińskich i polskich, do studyów ludoznawczych i gwaroznawczych i t. d.

Profesor Łopaciński powracał w piątek wieczorem z Lemszczyzny do Lublina z malarzem Rajskim. Na ulicy Misyonarskiej konie poniosły, prof. Łopaciński wypadł i uległ złamaniu ręki i nogi, oraz ogólnemu ciężkiemu potłuczeniu; śmierć nastąpiła wkrótce. P. Rajski jest lekko pokaleczony, woźnica ciężko. Prof. Łopaciński po powrocie z Truskawca bawił przez dni kilka w Krakowie u swego brata, a następnie wyjechał do Lublina.

— **Napad na proboszcza. Głos Rad.** donosi, że w Siennie, w radomskim, w tych dniach 12 nieznanych ludzi dokonało w nocy śmiałego napadu na proboszcza, 70-letniego staruszka. Po skrzętnej rewizji zabrano księdzu zegarek złoty i gotówkę 80 rb., poczem zadawszy starowi kilka uderzeń w głowę, bandyci zbiegli bez śladu. Księdzu grozi utrata oka.

— **Potworne morderstwo.** Do pism warszawskich donoszą z Terespoła, gubernii siedleckiej, o następującym ohydnych morderstwie, dokonanym tam w dniu 20 b. m. — W dniu tym, pod nieobecność właściciela majątku Małaszewice pod Terespołem, dymisowanego pułkownika, Buczackiego, Polaka, wtargnęło do dworu kilku bandytów, którzy zamordowali córkę właściciela, oraz gospodynię i ranili niebezpiecznie żonę jego oraz służącą. Jak znęcał się nad bezbronnymi kobietami bandyci, świadczą zwłoki pomordowanych: córce pułkownika zadano nożami 2 rany w serce i brzuch, oraz jakimś tępym narzędziem wybito przednie zęby, gospodynię zaś zabito dwoma pchnięciami noży w serce i piersi. Pani Buczacka oraz jej służąca otrzymały po 10 ran. Po dokonaniu mordu bandyci przetrzasnęli całe mieszkanie, zabrali wiele przedmiotów złotych i srebrnych, 150 rubli gotówką, oraz 2 rewolwery, karabin i dubeltówkę. Na ślad morderców mimo „energicznych“ poszukiwań, jak zwykle, nie natrafiono.

## Kronika prowincjonalna.

§ Zastępcą prezesa Rady powiatowej w Bochni wybrany został p. Adam Rucbenbauer, właściciel dóbr.

§ Poświęcenie kaplicy. Dnia 22 b. m. odbyła się w Wojniczu uroczystość poświęcenia nowo zbudowanej pięknej kaplicy na cześć N. M. Panny. Fundatorami jej są pp. Wajdowiczowie, obywatele m. Wojnicza.

§ Jubileusz straży pożarnej. Towarzystwo straży pożarnej w Kolbuszowej obchodzić będzie w dniu 2 września b. r. jubileusz 30-letniego swego istnienia.

§ Do Zakopanego przybyło w czasie od 1 stycznia do 25 sierpnia b. r. ogółem osób 8.020.

§ W Krynicy bawilo od 15 maja do 22 sierpnia b. r. ogółem osób 4803.

§ Strejk robotników w wybuchł onegdaj w fabryce sody w Szczakowej. Strejkujące przeszło 400 robotników.

§ Krwawa tragedia rodzinna. We wsi Żyrawie, w pow. lwowskim, trwała już od dłuższego czasu nienawiść między Janem Hałanem a jego szwagrem Jędrzejem Chomiakiem na tle posiadania spornego gruntu. Aż nareszcie we środę, 23 b. m., przyszło do ostatecznej rozprawy. Kiedy Chomiak przyszedł na pole, należące do Hałana, rzucił się na niego ten ostatni z kosą w rękę, a równocześnie matka Hałana motyką uderzyła swego zięcia w głowę. Chomiak, ogłuszony uderzeniem motyki, zachwiał się na nogach, wówczas Hałan uderzył go kosą w łydke, przecinając mu tętnicę i zadając aż do kości ranę. Po spełnieniu tego czynu zbiegł Hałan do Lwowa, gdzie na drugi dzień z doniesieniem o popełnionej zbrodni, napisanem mu przez jakiegoś pokątnego pisarza, zgłosił się do prokuratorji. Chomiaka pozostawiono bez żadnego opatrunku na polu, dopiero wieczorem wzięli go sąsiedzi na furę, by go zawieźć do Lwowa do szpitala. Kiedy jednak wskutek upływu krwi ranny zaczął tracić przytomność, wówczas złożono go u brata w sąsiedniej wsi Zubrzy, gdzie też mimo zaopatrzenia rany przez wezwanego ze stacy ratunkowej dr. Notza zakończył życie.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Z teatru.** Od jutra rozpoczyna się w kasie zamówień sprzedaż biletów na pierwsze i na następne przedstawienie, które ogłasza dziś repertuar teatralny. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie już z tego względu będzie nadzwyczaj interesującym, gdyż składają się na nie dwie perły naszej polskiej literatury dramatycznej, a to: Fredry „Śluby panieńskie“ i „Wyspiańskiego „Warszawianka“ z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych.

### Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę (1-sze przedstawienie pod dyrektora Ludwika Hellera) „Śluby panieńskie“, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry ojca. Rozpocznie „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 napisał Stan. Wyspiański.

W niedzielę „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jak. Offenbacha.

W poniedziałek po raz drugi „Śluby panieńskie“, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry ojca. Rozpocznie „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We wtorek „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę po raz pierwszy „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach Jana Kasprowieza.

We czwartek po raz pierwszy (wznawienie) „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek po raz drugi „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach Jana Kasprowieza.

## ARTUR GROTTGER W PORĘBIE.

Pokolenie współczesne Arturowi Grottgerowi schodzi zwolna do grobu, unosząc wspomnienia związane z tą niezwykłą postacią wielkiego artysty, genialnego przedstawiciela duszy polskiej...

Coraz mniej spotyka się ludzi, którzy go osobiście znali, coraz silniej daje się odczuwać potrzeba napisania wyczerpującej monografii autora „Wojny“.

W przekonaniu, że każdy szczegół z życia Grottgera jest dla nas wszystkich cenny, że wzbogaca szczyptę zasób wiadomości dotąd opublikowanych, postaram się powtórzyć rozmowę, jaką prowadziłem niedawno u pp. Waleryanów Stawiarskich w Jedliczu, z hr. Ludwiną Bobrowską, która gościła niegdyś Grottgera w Porębie wielkiej pod Oświęcimiem.

Jako młody chłopak bywałem często w owych stronach. Pamiętano tam dobrze

staroświecki dwór porębski, stojący do dnia dzisiejszego w przepysznym parku, pełnym starych drzew i kwiatów, który służył z gościnności, okraszony niezwykle wdziękiem i urokiem pani domu, córki zasłużonego obywatela kraju i założyciela krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Franciszka Trzebieskiego.

Był to rzeczywiście idealny, jak na owe czasy, przebytek literatury i sztuki. Hr. Wincenty Bobrowski, zapalony muzyk, zajmował się wiele piórem, pisał wiersze, komedjki, grywane na wszystkich niemal scenach amatorskich, znajdując w żonie, wychowanej również w tradycjach literackich, wiernego towarzysza swych upodobań artystycznych, które ściągaly do Poręby liczną drużynę mistrzów pedzła, słowa i dźwięku.

Znany swego czasu malarz, Andrzej Grabowski, spędził tam blisko trzy lata, Józef Szujski układał w Porębie „Zborowskiego“, bywał również Zygmunt Kaczkowski, Filippi, i inni.

„Lata te — mówiła hr. Bobrowska — pozostawily niezatarte dla mnie wspomnienia. Dzień cały poświęcony był zwykle zajęciom gospodarskim, dzieciom, a wieczorem schodzili się wszyscy, gawędząc bez końca, nieraz do późnej nocy, o najbardziej interesujących zagadnieniach ze świata literatury i sztuki, który zaciekał zarówno nas, jak i naszych gości. Andrzej Grabowski zaliczał się już prawie do domowych i on to sprawdzał najczęściej przyjaciół swoich z Krakowa, a jednym z nich był także — Artur Grottger.

Słyszałem już o nim wiele od Grabowskiego. Na wiosnę r. 1866 bawił on u pp. Korczyńskich, w grybowskiem, gdzie bywał często w Białej niższej u p. Eustachego hr. Stadnickiego, a przyjechawszy w lecie do Krakowa spotkał się z Grabowskim, który go przywiózł do Poręby.

„Pamiętam, jak dzisiaj, Grottgera — opowiadała dalej p. Bobrowska. — Zjednął on sobie odrazu serca wszystkich. Dzieci moje przepadały za nim. Bawił się z nimi całe godziny, zapominając w swawoli o przybranej powadze i melancholii, która go czasem nękała.

Grottger zamieszkał w oficynach, obok Grabowskiego. Tam urządziłszy mu pracownię, gdzie spędzał przeważnie cały dzień, pracując z niesłychaną gorliwością, niemal bez wytchnienia, aż do obiadu. W Porębie zaaklimatyzował się bardzo szybko. Po tygodniu uważany już był za domowego. Po obiedzie zasiadaliśmy wszyscy w salonie. Mój mąż grał na fortepianie. Grabowski, niewyczerpany w wynajdywaniu ciekawych tematów, rozmawiał, a Grottger najczęściej rysował na małych sztalugach przy świetle dwóch lamp, wtrącając się od czasu do czasu do prowadzonej dyskusji, lub przerywając ją wybuchem wesołego, chłopięcego jeszcze śmiechu.

Z biografii Kanteckiego wiadomo, że Grottger był już wtedy chory. Nabrawszy sił w Sniatynce, u Stanisława hr. Tarnowskiego, czuł się znacznie zdrowszy, nie przeczując nawet, że śmierć go tak rychło zaskoczy. „Wierzaj mi, że nie jest mi gorzej, i że mam nadzieję rychłego polepszenia — pisał kilka miesięcy przedtem do p. Wł. Fedorowicza. — Wprawdzie teraz słusznie porównać się mogę z łazienką parową, którą Neapolitanicy zwykli stawiać na górze Wezuwiusza, bo równie jak ona, wyczerkuje codzienne chwile, w której mnie nieubłagany krater pochłonie — ale zostało mi pocieszenie, że i owe chatki niekoniecznie w ten sposób przepadają, zawalają się bowiem czasem same od starości! Słaba nadzieja, ale nie opuszcza mnie jednak. A więc *vivat!* może się jeszcze człowiek na co przyda“.

Opowiadanie hr. Bobrowskiej potwierdza to przypuszczenie, że nieubłagana choroba toczyła już wówczas wątły organizm Grottgera.

„Nieraz wyciągaliśmy go na spacer, a chcąc odebrać p. Artura od nieustannej pracy, wyjeżdżaliśmy konno na równie porębskie, dziwne piękne czarem jesiennych barw i cichych zachodów słonecznych. Grottger był zapalonym jeźdźcem. Na widok konia śmiały się oczy jego, a przecież nie mógł już jeździć dłużej. Męczył się szybko i wyczerpywał tak, że po kilku takich spacerach przetrwaliśmy je ze względu na zdrowie p. Artura. Chodziliśmy więc pieszo. Grottger uwielbiał przyrodę. Żaden szczegół jej piękna nie uszedł jego uwagi. Ciągłe przystawał, rozkoszując się wspaniałością jesiennego krajobrazu, ucąc nas patrzeć na naturę i odczuwać jej nieprzeparty urok. Mówiąc o nim ożywał się, a w słowach jego przejawiała się, prócz duszy wielkiego artysty, gorące przywiązanie do ziemi, która go wydała“.

Pod wpływem miłości czystej, szlachetnej i wzniosłej, którą cały był przejęty, gromadziły się w nim nieprzebrane skarby natchnienia, daleko idące plany dzieł wielkich, rodzące się jak kwiaty w słońcu idealnego uczucia.

Co to będzie — pisze dnia 5 września do matki — z tego wszystkiego, co mi się po głowie marzy, nie wiem. Czy coś w końcu

cu, jak po burzy, wypłyne na spokojne lustro bezdennego morza fantastycznych domysłów i przypuszczeń moich? Czy wreszcie doczekam się tej radośnej chwili, w której idąc długo i długo za złotą nitką marzenia, w końcu doszedłszy do kłębka, zawołam uszczęśliwiony: Mam — już go mam — już on moin! Ach, gdybyśmy przewidzieli jak los czeka w przyszłości wszystkie obrazy, którym ja w duszy jedne już utworzył, a drugie już przeczyta!

Grottger przywiózł ze sobą do Poręby całą niemal „Lituanie“, którą zawieszono w salonie. Podziwiali ją wszyscy, nie szczędząc młodemu artyście słów zachwytu i uznania. P. Artur słuchał ich niechętnie. Uciekał do swojej pracowni, albo wychodził do ogrodu, który był zawsze jego schronieniem przed — smutkiem, lub niemylim rozgwarem.

W kilka dni po przyjeździe zaczął rysować „Wojnę“. Wieczorem snuł na jej temat przedziwne piękne, bohaterskie fantazy, podsypane głosem czytaniem Dantego, który był jego mistrzem, budzącym w jego duszy nowe, coraz potężniejsze źródła natchnienia.

Po każdym takim wieczorze, przeżył, jakgdyby w gorące, wracał Grottger do siebie z płonącą duszą, a okna jego pracowni świeciły jeszcze długo w mrokach ciemnej nocy jesiennej.

Na drugi dzień otrzymywałam zwykłe kartkę — opowiadała hr. Bobrowska — skreślona wyraźnym, pospiesznym piśmem Grottgera: „Proszę Pani o Józefa, który jest mi koniecznie potrzebny“, lub „proszę, aby „babusia“ przyszła do mnie na chwilę“.

P. Artur kończył wówczas dwa kartony z „Wojny“. Józef, lokaj porębski, rosły, śliczny chłopak, służył mu za model do „rekruta wyciągającego los z urny“, a „babusia“, wychowawczyni dzieci hr. Bobrowskich, uwieczniona została na kartonie, z którego powstała później „Kometa“ i „Pożegnanie“.

Praca paliła mu się w rękach. Nieraz darł na strzępy ukończony prawie rysunek i tworzył nowy, w przeciągu kilku godzin. Pies pokojowy „Lalka“, był także nieraz posłusznym modelem, a odnaleźć go można jeszcze dzisiaj na jednym z obrazów Cyklu.

Przerwy w pracy nad „Wojną“ wypełniał Grottger portretowaniem. W Porębie wykonał portret kredkowy panny Januszkiewicz, która wyszła później za Konstantego Popiela, portret hrabianki Kuczkowskiej, zamężnej hr. Bertelli Allgarotti, dalej obojga gospodarstwa: Ludwiny i Wincentego hr. Bobrowskich, oraz dzieci: Ignacego, obecnego marszałka powiatu grybrowskiego, i Anny, dzisiejszej p. Janowej hr. Konopkowej z Brnia. Olejny ten portret dziewczynki zaliczyć można do arcydzieł. Cudna twarzyczka dziecka, w aureoli złotobłond włosów, w niebieskiej sukience z białą kreską, okalającą szyję, występuje z ciemnego tła obrazu, jak wymarzone zjawisko poezji i sztuki.

Doskonałe są również portrety ojca hr. Wincentego, Ignacego Bobrowskiego, i Seweryna Jordana (akwarela), żołnierza z r. 1831. w rycerskiej postawie na koniu.

W posiadaniu hr. Bobrowskiej i córki jej, p. Anny hr. Konopkowej, są jeszcze dwie akwarele: jedna, to koń z czwórki wyjazdowej w Porębie, druga jest właściwie świętym szkicem portretowym. Na pierwszy plan wysuwa się klacz angielska, w głębi stoją doskonale uchwytni: Grottger, Andrzej Grabowski, Ignacy i Wincenty Bobrowscy, oraz pies „Lalka“.

Pod koniec jesieni wesoło i gwarno było w dworze porębskim. Grabowski sypał dowiepami, a wtórował mu w tem Grottger, który czuł się znacznie zdrowszy i silniejszy. Korzystając z ostatnich dni pogodnych jesieni wybrała się cała młodzież do Krakowa — pieszo. Był to, zdaje się, pomysł bywającego często w Porębie Franciszka Potulickiego, z Bobrka.

Popakowałałam im mantelzaki — opowiadała hr. Bobrowska — i wyprawiałam w drogę.

Poszedł Grottger, Grabowski, Potulicki i Wincenty Bobrowski. Do Krakowa dotarli w łodzi wędrowcy bez przystopy, a całą tę wycieczkę uwiecznił Grottger w szeregu szkiców *in quarto*, które niewiadomo, gdzie się podziały.

W Krakowie goszczono nas po królewsku — mówił później Grottger. — Wrócił on z tamąd ożywiony i wesoły, jak nigdy. Jedyną jego troską w czasie tej wędrowki, to był niepokój o losy „ogródka“, oddanego pod opiekę hr. Bobrowskiej. Historia jego jest następująca: Artysta przybył, jak wiadomo, do Poręby z Grybowa, gdzie bawił u wujostwa swej narzeczonej, p. Wandy Monné, przywoząc z sobą w podłużnej skrzynce zapelnionej ziemią misternie wypielęgnowany przez p. Monné ogródek, z malinkami i drzewkami, kwiatami, ścieżką wysypaną złotym piaskiem i grzą, ułożoną z kamyczków. Była to prawdopodobnie kopia ogrodu pp. Korczyńskich, gdzie Grottger spędził najpiękniejsze chwile życia, pojąc się słodczy i blaskiem niezmiernie tkliwych i gorących uczuć swej

duszy. Nie więc dziwnego, że ten „ogródek“ stał się dlań symbolem szczęścia, pamiątką najdroższą minionych, a niezapomnianych dni. Wyjeżdżając z Poręby, choćby na kilka godzin, oddawał go zawsze p. Bobrowskiej, która pielęgnowała go, z przyjaźnią dla artysty, jak niezmierny skarb.

Wkrótce po powrocie z Krakowa wypadła w Porębie jakaś uroczystość. Postanowiono ją uświetnić przedstawieniem amatorskim. P. Wincenty Bobrowski napisał na poczekaniu wesołą komedię, a Grottger zabrał się z wielkim zapalem do malowania dekoracji. W oranżeryi urządono scenę, a salę ozdobił autor „Wojny“ sześcioma medalionami: Fredry, Bogusławskiego i innych. Najwspanialej wypadła jednak dekoracja sceny. Po obu bokach kurtyny naszkicował artysta na kartonach dwie naturalnej wielkości postacie alegoryczne, z których jedna z lirą przedstawiała poezję, druga z maską, tragedję. Kartony te budziły ogólny zachwyt, a hr. Bobrowska darowała je później p. Januskiewiczowej, zład dostały się do Muzeum narodowego w Krakowie.

Otoczony najtroskliwszą opieką, w atmosferze swobody i ciepła, Grottger stawał się w Porębie wesoły i roześmiany, jak dziecko. W chwilach dobrego humoru bawił wszystkich karykaturami, rysowanymi zwykle wieczorem wśród ogólnej wesołości, wywołanej dowiepami i żręcznością rysunków, a w paśmie hr. Bobrowskiej utkwiliły nawet dwie serye takich karykatur: „Toaleta pana N. w 8 obrazach“, wyszydzenie eleganta, poświęcającego strojom znaczną część dnia, i niestety zniszczony już dzisiaj cykl w 12 obrazach: „Ból zębów Ludwika G.“.

Prócz dwóch czy trzech kartonów „Wojny“ i wymienionych już portretów, wykonał tam nadto Grottger kompozycję malowaną olejno, a przedstawiającą przejazd patrolu konnych żołnierzy w rozwianych wiatrem płaszczach przez most, w noc jesienną, listopadową, oraz trzy akwarele, tworzące jedną całość. Jedną z tych akwarel stała się własnością malarza Chlebowskiego, dwie ukradziono hr. Bobrowskiej u intrologatora we Lwowie. Był to rodzaj tryptyku: Pożegnanie powstańca w ogrodowej altanie z narzeczoną; chwila walki (na białym koniu ściera się powstańca z wrogiem, broniąc się dobytą szabłą) i zgon. Ostatnia ta część tryptyku przemijające wywierała wrażenie. Było to pobożewisko. Puste, bezzębnie smutne rozłogi, z leżącym na ziemi trupem, nad którym unosiły się sępy i kruki.

Na pracy nieustannej schodziły artyście tygodnie i miesiące. Zbliżała się zima, a z nią rosły niepokój i tęsknota za narzeczoną i chęć ukończenia „Wojny“, którą ciągle przerabiał i zmieniał. „Pewnego dnia — opowiadała hr. Bobrowska — Grottger poprosił o konie do Oświęcimy i już więcej nie wrócił. Doniósł tylko listownie z Krakowa, że wyjeżdża najpierw do Lwowa, a później do Paryża“. Węzły przyjaźni, związane w Porębie przetrwały jednak rozłąkę. Do hr. Bobrowskich pisywał często, z kraju i obczyzny, spowiadając się ze swych wrażeń paryskich, szkicuując nawet objaśnienia do swych słów, pełnych entuzjazmu dla widzianych arcydzieł w muzeach i Salonach i pełnych — smutku i tęsknoty za krajem.

Listy te spłonęły niestety w czasie pożaru dworu gorlickiego, gdzie były w przechowaniu u p. Edwarda Miłkowskiego, szwagra hr. Bobrowskiej. Ocalało tylko kilka kartek pisanych ręką artysty w Porębie, w tych dniach pogodnych i miłych, jakie oskądziły mu ostatnie miesiące pobytu na ziemi ojczystej.

Alfred Wysocki.

## OSTATNIA POCZTA.

Wczoraj przed południem odbyło się w Lublinie pierwsze posiedzenie III zjazdu katolickiego, na który przybyło około 6.000 uczestników, między innymi ks. arcyb. Gorycy, ks. biskup Lublany, posłowie do Rady państwa i Sejmu. Po przemowie arcybiskupa i prezesa komitetu, wybrano przewodniczącym posła Powszego. Przemawiali między innymi poseł Szusterszcz, Krek i Korosek.

Równocześnie odbyło się protestujące zgromadzenie ludowe, zwołane przez słoweńską socjalną demokrację. Imieniem słoweńskich postępowców przemawiał poseł Tavezar, zaś imieniem socjalistów redaktor Krisan. Zgromadzenie odbyło się bez zajścia. Policja rozprędziła tłum, który zebrał się na placu przed lokalem zjazdu.

Minister honwedów gen. Jekfałussy wyraził publicznie ubolewanie, że zaatakowała go bez powodu część prasy; minister zapewnił, iż podobne ataki nie osłabiają w nim zapału do pracy dla ojczyzny.

Bawiący w Wiedniu starszy prezydent Schorlemer, otrzymał telegraficzne we-

zwanie do powrotu do Berlina. Wezwanie to łączy z pogłoską, że zapewne będzie on następcą Podbielskiego.

Siecle donosi, że druga narada francuskich biskupów odbędzie się d. 14 września; kilka dni przedtem zbierze się komitet przygotowawczy, składający się z 17 osób.

Francuski minister robót publicznych Barthou, w mowie wygłoszonej przy sposobności otwarcia pewnej kolei, powiedział, iż ustawa o rozdziale Kościoła od państwa zawiera przepisy, poręczające Kościołowi tyle swobody, jak w żadnym innym państwie na świecie. Kraj w ostatnich wyborach zawyrokował jednomyślnie, iż uważa tę ustawę za dobrą. Rząd nigdy nie dopuści do żadnych rokowań z Watykanem i nie boi się pogroźek.

Rząd kubański otrzymał wiadomość, że przywódca powstańców, a były członek kongresu, Carlo Mendista został pojmany koło miejscowości Santa Clara i że przy nim znaleziono 8.000 dolarów. Wraz z nim pojmano pułkownika Orandę. Poważne nieporozumienia wybuchły pomiędzy prezydentem Palmą, a wiceprezydentem Capodim, którego podejrzewają o łączność z liberałami. Łączność ta polegać miała na przekonaniu, że pokój może być przywrócony tylko wtedy, jeżeli Palma zrezygnuje, Capodi zostanie prezydentem, a teki ministerialne oddane zostaną w ręce liberałów.

Konsulowie państw zagranicznych w Hawannie wnieśli protest przeciw zabieraniu koni obywatelom ich państw.

Do Berlina, na uroczystość chrzcina syna następcy tronu wyjeżdża, jako zastępca cara, w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz.

Nieporozumienie między Rosją a Bułgarią załagodzone już w sposób zadowalający. Bułgarski prezydent ministrów, Petrow, za pośrednictwem bułgarskiego posła w Petersburgu złożył zapewnienie, że poczynił już zarządzenia, aby podobna niedyskrecja, jak w wiadomym wypadku, więcej się nie wydarzyła.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Sofia, 28 sierpnia. Policja wykryła aferę szpiegowską, w której gra pewną rolę list, wystosowany do komisaryatu tureckiego przez redaktora pisma, wychodzącego w języku turekim i bułgarskim, Iurukowa, będącego bułgarskim oficerem rezerwowym. List ów zawiera szczegóły co do komunikacji bułgarskiej nad granicą turecką.

Hawanna, 28 sierpnia. (Biuro Reutersa). Pułkownik milicji krajowej Valle donosi, że wczoraj wieczorem pobił koło Pienfuegos powstańców pod wodzą Guzmanna. Milicya straciła jednego człowieka, przeciwnicy mieli 17 zabitych.

Rio de Janeiro, 28 sierpnia. Kongres panamerykański wczoraj w uroczysty sposób zamknięto.

### Położenie w Królestwie Polskim i w Rossyi.

Warszawa, 28 sierpnia. (Tel. pr.) Z Otwocka donoszą do *Gazety Polskiej* o licznych i niezmiernie ścisłych rewizjach, jakie w tamtejszych willach letnich przeprowadziła przybyła z Warszawy specjalna ekspedycja wojskowa, złożona z piechoty, kozaków i silnego oddziału policji. Aresztowano około 50 osób, przeważnie młodych ludzi, przyczem skonfiskowano podobno około 40 browningów.

Warszawa, 28 sierpnia. (Tel. pr.). *Kurier Warszawski* podaje następujące szczegóły zająć w Sosnowcu: W ubiegły piątek przez cały dzień i w nocy odbywały się w Będzinie liczne aresztowania na ulicy i w mieszkaniach, przeważnie izraelitów, oraz na cmentarzu podczas jednego z pogrzebów. Aresztowano tam około 30 osób, przyczem od kuli padł niejaki Lichtenstein. Prócz tego na dworcu w Będzinie i Sosnowcu sprawdzano legitymacje wszystkich przyjezdnych i aresztowano 3 obcych, w których ubraniu zaszyta była wielka ilość pieniędzy.

W sobotę o godz. pół do 10 rano na patrol złożony z 5 kozaków i 6 strażników ziemskich, przechodzących ulicą Sławkowską rzucono bombę, która wybuchła ze straszny huk i zabiła strażnika Jakubika. Na miejscu wybuchu przybiegli oddział kozaków z policją i dał 40 strzałów wzdłuż ulicy Sławkowskiej, raniąc 15 osób. Otoczono dom Gutmana, w którym znajduje się dom modlitwy; było tam wówczas przeszło 20 żydów, aresztowano wszystkich i zrewidowano 4 domy sąsiednie. Ogółem aresztowano przeszło 150

żydów. Wśród ludności żydowskiej powstał wielki popłoch; wiele rodzin odjechało do Katowic.

Warszawa, 28 sierpnia. (Tel. pryw.). *Kurier Warsz.* podaje następujące szczegóły zabójstwa gen. Wonslararskiego: Wczoraj o godz. 2 po poł., w chwili, gdy tymczasowy gen.-gubernator generał jazdy Wonslararski jechał sam parokonną dorożką ze środka miasta do swego mieszkania przy ul. Wiejskiej i dorożka skręcała koło gmachu IV. gimnazjum na ul. Wiejską, z pl. św. Aleksandra jacyś nieznanymi ludźmi podbiegli do dorożki i dali 4 strzały, z których dwa położyły generała trupem na miejscu. Dorożkarz widział tylko jednego człowieka, a myśląc, że generał jest tylko ranny, galopem pojechał do szpitala Ujazdowskiego, gdzie znaleziono już tylko zwłoki. Padał wówczas deszcz, na ulicy były pustki i nikt oprócz dorożkarza strzelających nie widział, ani strzałów nie słyszał. Pytano o to posterunkowych policjantów i wojskowych, którzy byli na placu w pobliżu, lecz nikt nie mógł dać żadnych wskazówek. Dodać należy, że z powodu budowy zwrotnicy dla tramwaju elektrycznego bezpośredni przejazd z pl. św. Aleksandra na ul. Wiejską jest zamknięty i jadący muszą wolno skręcać koło gmachu gimnazjum.

Petersburg, 28 sierpnia. (Tel. pryw.) W sobotę wieczorem dokonano zbrojnego napadu na mieszkanie prywatne przy ul. Preobrażenkiej. W niedzielę w nocy jakiś robotnik strzelił do policjanta na szosie peterhofskiej. W ostatnim czasie kronika pism petersburskich przepelniona jest opisami zbrojnych wypadków.

Petersburg, 28 sierpnia. (Tel. pryw.) Brat ministra Stolypina oświadcza w *Now. Wrem.*, że rewolucyoniści pragną rząd swymi zamachami skierować na drogę reakcji, lecz rachuba ta zawiedzie, gdyż rząd tą drogą nie pójdzie.

Petersburg, 28 sierpnia. *Pet. Ag. tel.* donosi: Wczoraj wieczorem odbyła się w obozie peterhofskim msza załobna za duszę zamordowanego gen. Minna, na której byli obecni car, carowa, w. ks. Mikołaj, wysoce dostojnicy i deputacye pułków gwardyjskich. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu.

Pułk siemionowski otrzymał kilka listów anonimowych, w których zapowiedziano zamachy na dzień pogrzebu.

Petersburg 28 sierpnia. (Peter. Agn.) Ukazem carskim z 25 bm. otrzymał włościanin Bank ograny polecenie, celem powiększenia włościańskiej posiadłości gruntowej, pośredniczyć w sprzedaży szeregu włości. Na ten cel upatrzone są: używane do celów rolniczych włości apanażowe, które nie graniczą z lasami rządowymi, z chwilą, gdy umowy dzierżawne upłyną; dalej lasy, które w pasach leżą koło innych włości albo są przez nie otoczone; wreszcie w guberni archangielskiej i wołogodzkiej te okręgi lesne, które będą uznane za odpowiedzialne na sprzedaż dla chłopów. Z włości apanażowych, których sprzedaż polecona jest włościankiemu Bankowi agrarnemu, wyłączone są okręgi, które pozostawione zostaną fabrykom, warsztatom i przedsiębiorstwom górniczym, dalej i te części dóbr apanażowych, na których znajdują się budynki gospodarskie i inne wartościowe budowle, jak i te, które nie nadają się do uprawy włościańskiej, w końcu włości apanażowe Krymu i Transkauzu, jakoteż włości należące do okręgu białowiejskiego.

Rozdział przeznaczonych do sprzedaży gruntów, jak również ich ocenienie według poszczególnych parceli, przysługiwać ma komisji ustanowionej ukazem z dnia 4 marca b. r. przy współdziałaniu Banku włościańskiego. Opracowanie planu, według którego włości apanażowe będą oddawane Bankowi włościańskiemu do sprzedaży, obrachowanie w dziale apanażowym, ustanowienie warunków sprzedaży wywymienionych gruntów chłopom (według miary środków, jakimi chłopci rozporządzają), będą rozporządzeniem carskiem poruczone ministrowi dworu, który ma w tej mierze porozumieć się z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu i z głównym kierownikiem administracji rolniczej. Wszystkie plany mają być przedłożone do opinii cara.

Moskwa 28 sierpnia. Policja tutejsza, wzmocniona przez tajnych agentów z Petersburga, przyszuje miasto, szukając składów broni i fabryk materiałów wybuchowych. Ciągłe zdarzają się aresztowania.

Moskwa 28 sierpnia. Na stacyi Podgretenskiej kolei Moskwa-Kazań, zderzyły się dwa pociągi, 11 osób odniosło rany.

Helsinki 28 sierpnia. Tutejszy oddział Banku państwowego zawiesił swe czynności.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

Do dzisiejszego numeru dołącza się sprawozdanie za rok 1905/6 i Prospekt na rok następny Lwowskiego instytutu muzycznego, ulica Kilińskiego 1. 1.

Magazyn i pracownia futer pod firma STANISŁAW STEPKOWICZ we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9, obok sklepu p. Sedlaka.

poleca futra męskie i damskie, miastowe i podróżne, paltoćiki, wierzchy z baranków perskich, astrachanów, selskinów, pelerynki, kołnierze, boja, zarekawkę damskie i dziecięce, czapki damskie i męskie, kołpaki do stroju polskiego, baranice do sań, dywaniki przed biurka, zarekawkę myśliwskie i wszystkie inne roboty w zakresie kuźnictwa wchodzące wekonuje w najkrótszym czasie.

NADESLANE

Dr. Kazimierz Trzcieniecki p.wrceń 1 ordynuje ul. Akademicka 11.

MAGAZYN FUTER pod firma

JAN i JÓZEF KRZYWY we Lwowie, ulica Akademicka 1. 3

obok Magazynu nowości Wielm. P. SCHAYERÓW

poleca we wszystkich rodzajach podług najnowszych fasonów Futra, Garnitury, Czapki, Wierzchy do futer.

Wykonanie staranne. Ceny przystępne.

Zamówienia z prowincji przyjmuje się.

Loterya Policyjna, bogato wyposażona, przedewszystkiem brylantami, przedmiotami ze złota, srebra i innymi drogimi przedmiotami, wszystkie pięknie i trwale wykonane, wypłaca trzy pierwsze główne wygrane, pod tymi samymi warunkami jak przedtem gotówką. Losy po 1 kor. nabywać można we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loteryjnych.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 po poł., Lwów, ul. Sykstyńska 37, I. p.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe pedagoga Plato v. Reussnera do bardzo przedkij i łatwej nauki obcych języków w Szkole i Domu bez nauczyciela: Samouczek Polsko-Niemiecki, kurs wstępny (Elementarny), wyd. XXI z dostojnym tłumaczeniem i objaśnieniem wymowy po 16, 36, 72 hal. i 120 kor. — Samouczek Poisko-Niemiecki, I. kurs, XXVI. wydanie, 240 kor. — Poisko-Angielski, kurs I, wydanie XIII, 230 kor. — Samouczek Polsko-Francuski, I kurs, ed. VIII. 3 60 kor. — Z pomocą tych Samouczków uczy się młodzież i osoby dorosłe od samego początku konwersacji, stacowiciej kwin-tesencję z nauki obcych języków. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności, użyteczności i taniości Samouczków Reussnera, istniejących przeszło lat 25, świadczyć może 500 000 zwolenników jego metody i 2.000 jego uczniów osobistych. — Skład główny w KSIĘGARNI POLSKIEJ, Akademicka 2 a we Lwowie.

Chorzy na żołądek używają ze skutkiem Somatozy która jest środkiem pobudzającym apetyt i wzmacniającym siły.

Polecamy KONWERSYĘ

4 1/2% Pożyczki miasta Lwowa na wolne od podatku

4% Obligacje Pożyczki m. Lwowa pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Dla pp. Emerytów

uboczne zajęcie połączone ze znacznymi dochodami. — Czynność łatwa i wykonana być może w szerszych kołach publiczności. — Zgłoszenia z każdego miejsca, z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia, uprasza się nadsyłać pod adresem:

„Biuro Asekuracyjne“ Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 sierpnia 1906.

Hotel George'a.

PP. A. Gorayski z Moderówki, L. Horodyski z Tłustenka, K. Bromirski z Faszczówki.

Hotel Europejski.

PP. T. Fortacz z Rosyji, E. hr. Dzieduszycki z Izidorówki, W. Skibniewski z Rosyji.

Hotel Imperial.

PP. J. Weiser z Sassowa, E. Zwierz z Rosyji.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 27 sierpnia 1906.

I. Akcje za sztukę.

Table with columns for bank names and share values. Includes Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.), Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.), Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebro (400 kor.), Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor., Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)

II. Listy zastawne za 100 kor.

Table with columns for bank names and interest rates. Includes Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%, 4 1/2% los w 50 l., 4% los w 60 l., 4% los w 51 l., 4% los w 57 l., Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja), Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat, 4% los w 56 lat

III. Oblig. za 100 kor.

Table with columns for fund names and interest rates. Includes Gal. funduszu propin. 4% w. a., Bukow. funduszu propin. 5% w. a., Komunalne Banku kr. 5% (2 em.), 4 1/2% (3 em.), 4% (4 em.), Kol. lokalne ditto 4%, Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893, Pożyczka m. Lwowa 4%, 4 1/2%

IV. Losy.

Table with columns for city names and share values. Includes M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)

V. Monety.

Table with columns for coin types and values. Includes Dukat cesarski, 20 frankówka, 100 rubli rosyjskich srebrnych, 100 rubli rosyjskich papierowych, 100 marek niemieckich

Kurs giełdy wiedeńskiej. Dnia 25 sierpnia 1906.

Table with columns for bond types and values. Includes A. Ogólny dług państwa, Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad, styczeń lipiec

Koronowa waluta. płacą żądają

Table with columns for bond types and values. Includes Jednolity dług państwa w srebro luty-sierpień, kwiecień-październik, Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr., 1860 po 500 zł. wa. 4 pr., 1860 po 100 zł. 4 pr., 1864 po 100 zł., 1864 po 50 zł., Liśty zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Table with columns for bond types and values. Includes Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr., Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.

C. Obligacje kolejowe.

Table with columns for railway names and values. Includes Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr., Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr., Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 3/4 pr. (ostemp. akcje), Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/4 pr., Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcje) 4 pr., Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Table with columns for bond types and values. Includes Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. w wal. kor. 4 pr., Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%, Węg. obl. pr. regul. Cisy 4% po 200 kor., Węg. obl. pr. regul. Cisy 4% po 100 kor., Węg. obl. pr. regul. Cisy 4% po 50 zł. (100 kor.)

E. Obligacje indemnizacyjne.

Table with columns for bond types and values. Includes Kroacyi i Slawonii, Węgler za 100 zł. 4 pr.

F. Inne publiczne pożyczki.

Table with columns for bond types and values. Includes Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr., Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.

Koronowa waluta. płacą żądają

Table with columns for bond types and values. Includes Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr., Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr., obl. prop. 1889 4 pr., Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr., Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr., Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr., Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Table with columns for bank names and values. Includes Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr., Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr., obl. prem. z r. 1880 3 pr., 1889 3 pr., Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr., los 4 pr., Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr., los 50 l. 4 1/2 pr., 60 l. 4 pr., Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat, 4 pr. los. 41 lat, 4 pr. stare, Banku krajowego dla Galicji Lodom. 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne, Banku krajowego oblig. komun. 3 emisy 42 lat 4 1/2 pr., Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr., Austro-węg. banku 50 4 pr., 50 lat w. k. 4 pr.

H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Table with columns for bond types and values. Includes Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr., Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr., Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr., 1887 4 pr., 1888 4 pr., 1891 4 pr., Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł., Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr., Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr., Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr., 1890 za 200 zł. 4 pr.

J. Losy (za sztukę).

Table with columns for bond types and values. Includes Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł., Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł., Clary 40 zł. m. k., Pożyczka miasta Innsbruku 20 zł., Losy miasta Krakowa 20 zł., Pożyczka miasta Lublany 20 zł., Palfy 40 zł. m. k.

Koronowa waluta. płacą żądają

Table with columns for bond types and values. Includes Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł., Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł., Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł., Salma 40 zł. mk., Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.

K. Akcje banków (za sztukę).

Table with columns for bank names and values. Includes Banku Anglo-Anstr. 240 kor., Peszt. Banku handl. 500 zł., Zakł. kred. dla handlu i przem., Węg. Banku kredyt. 200 zł., Dolno austr. tow. esk. 400 kor., Galic. banku hip. 200 zł., Banku dla handlu i przem. 200 zł., Banku dla krajów koronnych 200 zł., Austro-węg. 1400 k., Związku (Unionbank) 200 zł., Czeskiego banku związkowego 100 zł., Zivnostenska banka 100 zł.

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

Table with columns for company names and values. Includes Buk. kol. lok. ake. pierw. 200 zł., Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk., Kol. Lwów-Belz (ake. pierw.) 200 zł., Lwów-Czern.-Jassy 200 zł., wshod.-galic.-lokaln. 200 zł., Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with columns for company names and values. Includes Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł., Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor., Austr. tow. górnice Alpine 100 zł., Pragskie tow. żelazn. przem. 200 zł., Schodnicy 500 kor., Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków, Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.

N. W e k s l e.

Table with columns for city names and values. Includes Berlin za 100 marek 5 pr., Londyn za 10 funt. szt. 4 pr., Paryż za 100 franków, Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr., Niemieckie banki, Włoskie banki, Francuskie banki, Szwajcarskie banki

O. W A L U T Y.

Table with columns for coin types and values. Includes Dukat cesarski, Austr. węg. 8 guld. złota moneta, 20-frankówka, 20-markówka, Rosyjski półimperyal, Niem. banknoty za 100 marek, Włoskie banknoty za 100 lir., Ruble

WZWIĘSIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 594/5 (14) (6753 2-3) Na żądanie Dawida Altera odbędzie się dnia 12 września 1906 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 4 relicytacja 3/5 części realności whl. 11 gminy Sokołowa wola, Scheindl Doppelt własnej wraz z przynależnościami. Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację jest ocenioną na 2003 kor. 40 h., a przynależności jej na 786 kor. Najniższa cena wynosi 1385 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Ustrzyki dolne, dnia 19 sierpnia 1906.

L. cz. E. 124/6 (11) (6794) Na żądanie Abrahama Chuwena, cesyonaryusza Antoniego Sawicza i Antoniego Chodorowskiego odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Zhorowie licytacja połowy realności i obj. whl. 307 gminy Jarocowce powstającej z pb.

413, 407/4, 407/5, 410/3, 411/2, stanowiących kompleks gruntu na południowej części pgr. 407/4 znajdują się chata, stodoła, z desek, stodoła z desek, komora i chlew słomną kryte, tudzież studnia. Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione na dziewięćset dwadzieścia pięć (925) kor. 30 hal., przynależności zaś na 269 koron 70 hal. Najniższa cena wynosi 803 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Zborów, dnia 3 sierpnia 1906.

L. cz. E. 543/6 (6784) Na wniosek Michała Swistła młodszego w Buczaczu odbędzie się dnia 29 sierpnia 1906 o godzinie 4 po południu w tut. sądzie O. IV., celem zniesienia współwłasności realności obj. whl. 875 ks. gr. gm. kat. Buczacz publiczna sprzedaż tejże realności. Realność powyższa, która położona jest za czarnym mostem, składa się z a) pbud. 1069 o pow. 1 ar. 76 m., na której to parceli pobudowana jest stara chata i stajnia z drzewa i gliny budowane, b) tudzież z pg unt. 932, 933, 934, 2135. Przynależność tej realności skłania się jedynie z 80 drzew przeważnie owocowych. Realność powyższa ocenioną została na 9524 koron, przynależność zaś na 88 koron.

Najniższa cena wynosi 4762 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i wszelkie inne do tej sprzedaży odnoszące się dokumenta, może każdy chęć kupienia mający przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tut. kanc. O. IV. Przeprowadzenie sprzedaży pozostaje bez wpływu na prawa i ciężary nasprzedać się mającej realności — na rzecz osób trzecich zabezpieczone. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Buczacz, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. E. 349/6 (4) (6791) Na żądanie Samuela Spire, kupca w Posadzie chyrwowskiej, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 licytacja 1/6 części realności whl. 36 i 1/5 części realności whl. 37 gm. Posada chyrwowska wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych. Części tych nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 523 koron 33 hal., a to: 1/6 część realności whl. 36 obje-

tej na kwotę 33 koron 33 hal., a 1/5 części realności w h. 37 objętej na kwotę 490 koron, przynależności zaś na 20 kor.

Najniższa cena wynosi 362 kor. 22 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Starasól, dnia 17 lipca 1906.

(6664 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie  
ul. Jagiellońska 1. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

#### Licytacje:

Poniedziałek 26 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i pianino.

Wtorek 29 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: towary bławatne, dywany, portyery, firanki, zegarek złoty i kosztowności.

Środa 29 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: dywany perskie, kosztowności, meble, obrazy olejne i różne sukna.

Ozwartek 30 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Piątek 31 sierpnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i większa ilość musztardy.

Sobota 1 września 1906 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedacę się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1906.

L. 6520/06.

(6762 2—3)

#### Obwieszczenie.

Dnia 23 października b. r. przed południem w sali tutejszego Magistratu odbędzie się publiczna licytacja zapomną ofert pisemnych, celem wdzierżawienia na okres czteroletni t. j. czas od 1 stycznia 1907 do końca grudnia 1910 r.

a) prawa propinacji t. j. prawa wyszynku piwa, wódki, maliniaku, wiśniaku, śliwownicy i miodu na całym terytorium miasta Stryja z przedmieściami Zapłatyn i Szumlańszczyzna, tudzież przysługującego gminie z mocy ustawy z dnia 5 sierpnia 1876 Nr. 44 dz. u. k. prawa poboru opłat od wprowadzonych w obręb miasta Stryja i przedmieść trunków w tej ustawie wymienionych.

b) prawa propinacji w gminach Duliby i Grabowce a to w tej rozciągłości, w jakiej gmina to prawo na mocy kontraktu z dnia 23 czerwca 1899 z c. k. Dykacją funduszu propinacyjnego zawartego posiada i posiadać ma prawo,

c) budynków do tych praw dodanych.

Jako cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

1. za prawo propinacji w mieście Stryju z przedmieściami 90.238 kor.
2. za prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb gminy Stryj trunków ustawa z 5 sierpnia 1876 Nr. 44 dz. u. k. unormowanych na 90.238 kor.
3. za prawo propinacji w gminach Duliby i Grabowce 6000 kor.
4. za dodane budynki w Stryju, Dulibach i Grabowcu 1524 kor., zatem razem 188.000 koron.

Wszystkie powyższe prawa wdzierżawione będą tylko razem i nieodłącznie. — Oferty mają być zaopatrzone w wadium 18 800 kor. — Bliższe warunki mogą być w biurze Magistratu przegladane.

Stryj, dnia 20 sierpnia 1906.

Burmistrz: Stojalowski.

L. cz. 2952/5 (6)

(6765 1—2)

W sądzie tutejszym odbędzie się 17 sierpnia 1906 licytacja przymusowa realności w h. 915 i 1041 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 25.820 kor. Najniższa cena 15.246 koron 66 h.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, dnia 30 czerwca 1906.

L. cz. E. 200/6 (10)

(6770)

Dnia 12 września 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja 2/8 części realności w h. 353 gminy Kulików objętej z przynależnościami.

Części nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 920 kor., przynależności zaś na 50 koron.

Najniższa cena wynosi 505 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Kulików, dnia 20 lipca 1906.

L. cz. E. 190/6 (3)

(6785)

Na dobrowolne żądanie współwłaścicieli Franciszka i Anny Bednarzów, właścicieli w Bukowsku, odbędzie się dnia 10 września 1906 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 celem zniesienia współwłasności realności w h. 377 ks. gr. gm. kat. Bukowsko, Franciszka i Anny Bednarzów w połowie, Michała Józefa, Jana Podwapińskiego po Janie i Józefa Adamskiego w połowie własnej, licytacja tejże realności w h. 377 ks. gr. gm. kat. Bukowsko objętej z parceli bud. lk. 209 210/2 i gr. lk. 5841 się składającej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, oceniona jest na 3200 kor.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutecznie podnoszone.

Długi hipotecne realność tę możliwie obciążające zostają nienaruszone przy hipotece, wskutek tego obowiązany będzie najwięcej ofiarujący nabywca w 30 dniach, licząc od dnia prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacji do wiadomości sądowej złożyć gotówką do depozytu sądowego całą cenę kupna przez siebie przy licytacji ofiarowaną z potrąceniem od tejże złożonego wadium i z potrąceniem długów hipotecznych w wysokości tych ostatnich po dzień licytacji obliczonej.

Uzyskana z tego przetargu cena kupna zostanie rozdzieloną pomiędzy współwłaścicieli w stosunku do ich części.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Bukowsko, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. E. 371/6 (8)

(6788 1—3)

Na żądanie Hersza Holma z Podwołoczysk odbędzie się dnia 18 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności włościańskiej pod nr. kons. 249 w Kaczanówce położonej, a wedle w h. 351 gminy powyższej Jakóba Korpmana syna Tomasza w 2/4 częściach Macieja Mikuś w 1/4 części, Hersza Halma w 1/4 części własnej, objętej.

Nieruchomość powyższa oceniona jest na kwotę 1684 koron.

Najniższa cena wynosi 1122 kor., 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza

licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

Koszta przedłożeniem warunków spowodowane oznaczają się na kwotę 5 kor. 60 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Podwołoczyska, dnia 14 sierpnia 1906.

L. cz. E. 597/6 (5)

(6793)

Dnia 18 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, odbędzie się licytacja jednej czwartej niewydzielonej części realności wyk. hip. 536 gminy Tłuste miasto objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1.500 kor.

Najniższa cena wynosi 750 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Tłuste, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. E. 826 (5)

(6786)

Na żądanie Związku kupieckiego w Przemyślanach odbędzie się dnia 3 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV, licytacja ciał hip. ob. w h. 662, 535, 437, 878 i 931 ks. gr. gm. Przeginiów.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione na 1480 kor., przynależności zaś niema żadnych.

Najniższa cena wynosi ciał hip. w h. 662 546 kor., w h. 535 244 kor., w h. 437 63 kor. 32 hal., w h. 878 44 kor., w h. 931 109 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Gliniany, dnia 9 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1405/6 (9)

(6802)

Na żądanie Chaji Turym w Pruchaiku odbędzie się dnia 26 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacja realności lwb. 107 ks. gr. gminy Boratyn objętej, składającej się z parc. bud. 123, na której stoi chata mieszkalna i pg. 160/1, 405/1 i 409/2 łącznego obszaru 1 h. 7 a. i 61 m<sup>2</sup>.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1668 kor. 98 h.

Najniższa cena wynosi 1112 koron 64 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Jarosław, dnia 15 sierpnia 1906.

L. 22.308/906.

(6799 1—3)

Przeprzega się oferentów w ich własnym interesie przed ofiarowaniem zbyt wysokich zwrotów zysku, gdyż nie mogą się spodziewać zniznienia dobrowolnie ofiarowanych zwrotów zysku.

#### Obwieszczenie.

Połączona z lwowsko-wiedeńską kolekturą loteryjną główna składownia tytoniu ustanowiona obecnie w Zabłotowie w rynku pod lk. 453 będzie obsadzona w drodze publicznej konkurencyj.

Składownię tę wykonywać wolno w dotychczasowym miejscu lub w domach pod lk. 700, 434, 46, 465, 464, 463, 433, 55 i 454, względnie w innym odpowiednim domu w śródmieściu położonym.

W ciągu roku od 1 czerwca 1905 do 31 maja 1906 pobrano dla tej składowni materiały tytoniowy w wartości 62.336 koron 13 h.

Składownik ma ponosić z własnych funduszy koszt przewozu materiałów tytoniowych, jako też wszelkie inne wydatki połączone z prowadzeniem składowni.

Celem zaopatrzenia się w pierwsze zapasy wyda się temuż na kredyt materiały tytoniowy w wartości 1500 koron za zupełnym zabezpieczeniem wartości.

Zysk składowni od pobieranego dla trafiki składowej w czasie od 1 czerwca 1905 do 31 maja 1906 materiały tytoniowego w wartości 18.847 koron 77 hal. wynosił 1507 koron 69 h.

Główniej składowni tytoniu w Zabłotowie przydzielonych jest obecnie z poborem materiałów tytoniowych 56 drobnych sprzedawców tytoniu.

Liczba tych trafikantów może być oczywiście zwiększona. Składownikowi poruza się także sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych za poborem prowizji 3, względnie 2 procentu od wartości.

Wartość materiału stemplowego, pobranego w ciągu powyższego okresu rocznego wynosiła 11.457 koron 20 hal.

Za przyjmowanie stawek loteryjnych w połączonej z trafiką kolekturze na ciągnięcie loteryjne we Lwowie i w Wiedniu Nr. 135 i 704 zapewnia się nabywcy stałą prowizję od stawek w wysokości 5%; stawki na te ciągnięcia loteryjne wynosiły w ciągu powyższego okresu rocznego razem 8719 kor. 17 hal.

Odłączenie składowni od kolektury loteryjnej jest niedopuszczalne; obydwaj interesy tylko łącznie mogą być objęte i tylko łącznie zaniechane.

Skarb nie ręczy na przyszłość za dochód odpowiadający tym ogłoszonym datom. Składownik ma pobierać materiały tytoniowy w c. k. Magazynie sprzedaży tytoniu w Kolumny, zaś materiały stemplowy w c. k. Urzędzie podatkowym w Zabłotowie.

Składownik ma ponosić z własnych funduszy wszelkie wydatki z prowadzeniem trafiki i kolektury loteryjnej połączone.

Przed objęciem interu co nastąpić ma natychmiast po zawiadomieniu o przyjęciu oferty ma nabywca złożyć kaucję loteryjną w ren'ach austriackich w wysokości 1000 koron.

Kaucja ta ma być złożoną w ciągu czterech tygodni po otrzymaniu odnośnego zawiadzenia w c. k. Urzędzie loteryjnym dla Galicji i Bukowiny we Lwowie.

W razie złożenia kaucji w papierach wartościowych ma właściciel tychże oświadczyć, że zgadza się na to, ażeby wszelkie pretensje skarbu wynikające z prowadzenia kolektury przez kaucyonanta lub w poruczonej temuż sprzedaży losów loteryjnej państwowej na cele dobroczynne, zostały za-

spokojne bez interwencji sądu przez sprzedaż złożonych papierów wartościowych po kursie giełdowym. Niedotrzymanie terminu do złożenia kaucyi pociąga za sobą ten sam skutek, jak nieobjęcie interesu. Bliższych wiadomości co do złożenia kaucyi i co do warunków prowadzenia kolektury udzieli ek. Urząd loteryjny we Lwowie. Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i grafik tytoniowych. W razie żądania przewidy od składowni, należy wyrazić to przez podanie stopy procentowej od wartości sprzedanego materiału tytoniowego.

Przepisy te jakoteż drukowane formularze ofert mogą być przejrzane u władz skarbowych I. instancyi, nadzorów straży skarbowych i u składowników tytoniu i u władz skarbowych I. instancyi nabyte.

Wadium, które ma być złożone wynosi 150 kor.

Oferty mają być wystawione na przepisany druk i wniesione opieczetowane najdalej do dnia 25 września 1906 do godz. 12 w południe u naczelnika c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Kołomyi. W ofercie należy oprócz wymaganych powołaniem rozporządzeniem oświadczeń także podać, czy kompetent jest sporawiony lub spowinowacowany z jakim c. k. urzędnikiem loteryjnym, następnie czy posiada już kolekturę loteryjną, a w danym razie, czy zrzeka się tejże na wypadek przyjęcia jego oferty.

Oferty nie zawierające zobowiązania się do prowadzenia składowni bez połączenia z istnieniem przedsiębiorstwem nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego  
Kołomyja, dnia 19 sierpnia 1906.

## Upadłości.

L. cz. S. 4/6 (3) (6706 3-3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej po Berlu Steinie zarejestrowanym pod firmą Berl Stein, handel towarów korzennych w Tarnopolu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Teodora Eichla zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Judę Landesberga, adwokata krajowego w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 5 września 1906, godz. 9 przed połudn. w tym sądzie w biurze Nr. 22 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 1 listopada 1906, a na audyencji likwidacyjnej na dzień 20 listopada 1906 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczonych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawnym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Tarnopol, dnia 22 sierpnia 1906.

L. cz. S. 5/6 (1) (6707 3-3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej dr. Hermana Steina, adw. kraj. i właściciela dóbr w Tarnopolu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Teodora Eichla zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Judę Landesberga w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 5 września

1906, godzina 9 przed południem, w c. k. sądzie w biurze Nr. 22 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 1 listopada 1906 a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 20 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczonych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawnym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przewiduje się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Tarnopol, dnia 22 sierpnia 1906.

L. cz. S. 2/6 (1) (6795 2-3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Izraela Horowitza, syna Samuela nieprotokolanego kupca w Kołomyi.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. Bernackiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Rettigsteina w Kołomyi.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 29 sierpnia 1906, godz. 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 74 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 15 października 1906, a na audyencji likwidacyjnej na dzień 17 października o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczonych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawnym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przewiduje się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kołomyi lub w pobliżu Kołomyi mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Kołomyja, dnia 13 sierpnia 1906.

## Konkursa.

L. 12530/pr. (6758 3-3)

K o n k u r s.

Celem obsadzenia jednej posady inspektora sanitarnego w VII. klasie rangi,

jakoteż jednej ewentualnie opróżnić się mającej posady starszego lekarza powiatowego w VIII. klasie rangi, tudzież koncepcy sanitarnego w X. klasie rangi z systemizowanymi poborami w galicyjskiej służbie zdrowia, rozpisuje się konkurs z terminem do 20 września b. r.

Kandydaci o te posady mają swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacji, wymagane rozporządzeniem Ministerstwa z 21 marca 1873, Dz. p. p. Nr. 37, nie mniej w dowody znajomości języków krajowych wnieść w powyższym terminie do Prezydium c. k. Namiestnictwa, a mianowicie kompetencji, pozostający w służbie państwowej w przepisanej drodze służbowej, inni zaś przez właściwe c. k. Starostwa, a we Lwowie i Krakowie przez miejscową c. k. Dyrekcyę policyę.

C. k. Prezydium Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1906.

L. 2757,06. (6781 2-2)

K o n k u r s.

Wydział powiatowy w Kamionce str. rozpisuje niniejszym konkursem obsadzenia posady akuszerki okręgowej z siedzibą w miasteczku Stojanów dla zapewnienia pomocy położniczej w ogóle, a w szczególności bezpłatnej pomocy dla ubogich położnic tak w gminie jak i na obszarze dworskim w miejscowościach Stojanów, Romanówka, Sabinówka i Tetewczyce. Płacę 200 koron rocznie pobierać będzie akuszerka z Kasy Wydziału powiatowego w ratach kwartalnych z dołu.

Podanie własnoręcznie napisane i przebieg życia kandydatki obejmujące przedkładać należy do tutejszego Wydziału powiatowego do 15 września 1906.

Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę chrztu,
- 2) dyplom akuszerki, a ewentualnie świadectwo odbytej praktyki,
- 3) świadectwo zdrowia wydane lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego i
- 4) świadectwo moralności

Wydział powiatowy.

Kamionka str., 18 sierpnia 1906

Prezes.

L. 1068. (6780)

K o n k u r s.

Z fundacyi posagowej im. małżonków Symehgo i Sary Menkes-Reischerów utworzonej przez p. drową Reginę Caro ur. Menkes-Reischer a przez wysokie c. k. Namiestnictwo reskrytem z dnia 4 maja 1899 l. 44.290 zatwierdzonej, nadaniem zostanie dnia 14 października 1906 jako w roczną śmierci bhp. Symehgo Menkes-Reischer a stypendyum posagowe w kwocie 816 kor.

Ubiegające się o to stypendyum dziewczęta izrael. mają wykazać ukończony 18ty rok życia, swoją przynależność, moralne prowadzenie się, niezamożność, oraz w razie pokrewieństwa z rodzicami fundatorki, t. j. ze Symehem Menkes-Reischerem lub Sarą Menkes-Reischerową ur. Rochmes, stopień tegoż pokrewieństwa.

Podania zaopatrzone w dowody wyżej określone należy wnieść do kancelaryi tutejszej gminy wyznaczonej izrael. do 30 września 1906.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1906.

L. 1644. (6782 1-3)

K o n k u r s.

Rozpisuje się niniejszym konkursem na posadę dyetaryusza przy Wydziale powiatowym w Podhajcach pod następującymi warunkami:

lat wyżej 24 nieprzekraczalnie 40, ukończone szkoły średnie, znajomość języka polskiego, niemieckiego i ruskiego, w słowie i piśmie, ile możliwości odbyta praktyka biórowa, pismo ładne czytelne i ortograficzne; na razie służba prowizoryczną stabilizacya po roku, płaca 80 kor. miesięcznie podwyższenie zawisłe od kwalifikacji.

Nie przekraczalny termin do wnoszenia podań do 15 września b. r.

Wydział Rady powiatowej.

Podhajce, dnia 18 sierpnia 1906.

Prezes.

## Kuratele.

L. cz. L. 1/6 (6787 1-3)

Za marnotrawcę uznano Józefa Kłowiaka w Mszanie Dolnej.

Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Naporę.

C. k. Sąd powiatowy.

Mszana Dolna, dnia 12 kwietnia 1906.

L. cz. L. 2/6 (4) (6803 1-3)

Oleksa Zgórski z Rudy uznany umyślowo niedoświadczonym. Kuratorem jego ustanowiono Piotra Zgórskiego z Rudy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka strum, dnia 8 lutego 1906.

L. cz. L. 7/5 (10) (6752 1-3)

Za umyślowo chorego uznano Piotra Wójtowicza w Równi.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Wójtowicza w Równi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, dnia 8 sierpnia 1906.

L. cz. L. 8/6 (6757 1-3)

Kajetan Wróński uznany został umyślowo chorym, a kuratorem dlań ustanowiono Wasyla Fokszeja syna Iwana w Moskalówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 22 maja 1906.

L. cz. P. 66/6 (1) (6738 1-3)

Za marnotrawcą uznano Maryę Skoropada w Brzeżanach.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Wilińskiego w Brzeżanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 11 marca 1906.

L. cz. P. VIII. 126/6 (6767 1-3)

Za marnotrawnego uznano Piotra Brusaka gospodarza w Kałuszu.

Kuratorem jego ustanowiono Kazimierza Kozaka inspektora policy w Kałuszu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 14 maja 1906.

L. cz. P. 128/6 (3) (6771 1-3)

Za umyślowo chorego uznano Jana Siuzdaha w Hucisku.

Kuratorem jego ustanowiono Sebastjana Kozyrę w Hucisku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Leżajsk, dnia 14 maja 1906.

L. cz. L. 10/6 (4) (6739)

Za umyślowo chorego uznano Jana Liro w Wielopolu.

Kuratorem jego ustanowiono Szymona Liro w Wielopolu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Dąbrowa, dnia 30 maja 1906.

L. cz. P. 151/6 (6790)

Justynę z Hocianuków Klimowicz z Jabłonki uznano za marnotrawną, kuratorem jest Sawka Danyluk z Jabłonki.

Sofotwina, dnia 1 sierpnia 1906.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 598. (6800 1-3)

O g ł o s z e n i e.

Dr. Maurycy Goldman wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Brzozowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 26 sierpnia 1906.

L. cz. Cw. VII. 489/6 (1) (6801)

Przeciw Hawrychowi Tymoczko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Iwana Zrajko powez o zapłatę kwoty 560 kor. z pr.

Na podstawie pozwu tego wyznaczone rozprawę procesową na dzień 6 września 1906 na godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Hawrycha Tymoczko, ustanawia się pana adwokata dra Csilika ze substytucyę pana adwokata dra Blaustejna w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionego w rzezonnej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Rzecz p. adwokata dra Csilika wrazie jego przeszkody oddać sprawę p. adwokatowi drowi Blaustejnowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol, dnia 15 sierpnia 1906.



L. cz. C. 184 6 (1) (6715 3-3)  
Przeciw Janowi i Karolinie małżonkom Uryaszom, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Zofię 2 o Wiśniewską pozew o zapłatę kwoty 1000 kor.  
Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 września 1906 godzinę 10 przed południem.  
Celem strzeżenia praw Jana i Karoliny Uryaszów, ustanawia się pana Wojciecha Dziadurę w Bączalce kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie Jana i Karolinę Uryaszów w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Brzostek, dnia 13 sierpnia 1906.

L. IX. 2068/15 (16) (6727 3-3)  
Wyższe egzamina z leśnictwa.  
Obwieszczenie.  
Stosownie do postanowienia § 35 rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 3 lutego 1903 Dz. p. p. Nr. 30 c. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że państwowe egzamina przepisane dla kandydatów na gospodarzy leśnych rozpoczyna się dnia 4 września 1906, a egzamina przepisane dla pomocników w służbie leśnej, ochronnej i technicznej dnia 12 września 1906, każdym razem o godzinie 9 rano.

Kandydaci przypuszczeni do egzaminu na gospodarzy leśnych, mają się zgłosić w dzień przed rozpoczęciem egzaminu, t. j. w poniedziałek 3 września b. r. o godzinie 9 rano, a kandydaci na pomocników w służbie leśnej, ochronnej i technicznej w dniu rozpoczęcia egzaminu, t. j. w środę 12 września 1906 o godzinie 9 rano w gmachu c. k. Namiestnictwa we Lwowie u przewodniczącego komisji egzaminacyjnej i wykazać się certyfikatem tożsamości osoby, następnie w wypadkach przewidzianych w § 4 rozporządzenia ministerjalnego świadectwem z zakończenia przepisanej liczby lat praktycznego wykształcenia, dalej kwitem c. k. głównego wydziału, dalej kwitem c. k. głównej Kasy krajowej we Lwowie na złożoną takse egzaminacyjną lub uwolnieniem od opłaty tej taksy, wreszcie złożyć przepisany stempel na świadectwo.

Taksa egzaminacyjna wynosi dla kandydatów na gospodarzy leśnych 30 kor., a dla kandydatów na pomocników 10 koron.

Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 20 sierpnia 1906.

L. cz. C. 170/6 (1) (6804)  
Przeciw Janowi Grzybkowi i Antonii z Kowalików Grzybkowej zamieszkałych przedtem w Liszkach, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Liszkach przez Agatę Steczkową pozew o 220 kor. zpn.  
Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy poczesowej na dzień 31 sierpnia 1906 o godz. 10 rano w tutejzym sądzie w biurze nr. VIII.  
Celem strzeżenia praw Jana Grzybka i Antonii Grzybkowej ustanawia się pana Romana Gutowskiego, c. k. notariusza w Liszkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ostatnich w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Liszki, dnia 21 sierpnia 1906.

L. cz. Cw. 1825/6 (1) (6737)  
Przeciw Iwanowi Jaremcukowi przedtem w Wołostkowie wniesiony został do tutejszego sądu przez Kasę zaliczkową „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1200 koron.  
Nakaz zapłaty wydano.  
Ustanowiony celem strzeżenia praw Iwana Jaremcuka kuratorem Hryńko Buszczak wójt w Wołostkowie zastępować go będzie w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd obwodowy jako handl. wy.  
Oddział II.  
Przemysł, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 343 20/6 (6778 1-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku podaje niniejszem do wiadomości, że w tutejszym urządzie podatkowym jako depozytowym przechowane są od lat przeszło 30 następujące efekta a mianowicie na rzecz:  
1) masy spadkowej Barbary Czaczynskiej z Przeworska trzy sznurki koralu oraz sznurek pereł bursztynowych wartości 13 koron 65 hal.  
2) masy spornej Szwagrowski Władysław i Antoni Hermann książeczka kasy Oszczędności w Rzeszowie Nr. 15.342 na 59 koron 34 hal.

3) masy egzekucyjnej Jana Dziadusia z gotówką w kwocie 16 kor. 88 hal.

4) masy spornej ks. Ludwika Boeckowskiego ctra Jankiel Nassau, srebrny zegarek wartości 6 kor. i książeczka kasy Oszczędności w Rzeszowie Nr. 15.495 na 16 kor. 28 hal.

5) masy spadkowej Jana Pereca z Manasterza gotówka w kwocie 7 kor.

6) masy egzekucyjnej Mojżesza Blasbalg ctra Walenty i Urbana Kapusty gotówka w kwocie 6 kor.

7) masy niewiadomego właściciela gotówka znaleziona w Przeworsku w kwocie 6 kor.

8) masy spadkowych Adama Mizerskiego i Józefa Ziemiańskiego z Przeworska książeczka kasy Oszczędności w Rzeszowie Nr. 13.319 na kwotę 339 kor. 90 hal.

9) masy Izaak Gams ctra Golda Glanzberg gotówka 8 hal.

10) masy spadkowej Marcina Rosadzińskiego z Bud przeworskich książeczka kasy Oszczędności w Rzeszowie na 2 kor. 60 hal.

11) masy spadkowej Teodora Szadewy z Przeworska książeczka kasy Oszczędności w Rzeszowie Nr. 18.513 na kwotę 71 koron 07 hal.

12) masy spadkowej Wojciecha Wiśniewskiego także książeczka Nr. 18.512 na kwotę 127 koron 39 hal.

13) masy spadkowej Józefa Barańskiego z Przeworska także książeczka Nr. 18.511 na 413 kor. 10 hal.

14) masy spadkowej Juliana Noskiewicza z Przeworska także książeczka Nr. 18.543 na 3 kor. 43 hal.

15) masy spadkowej Anny Rolskiej z Przeworska także książeczka Nr. 18.542 na 23 kor. 83 hal.

16) masy spadkowych Stanisława i Anny Szlendzińskich z Przeworska także książeczka Nr. 18.541 na 53 kor. 96 hal.

17) masy spadkowej Ryfki Landau i Wolfa Poppers dwa dokumenta ugodowe.

18) masy spadkowej Franciszka Frąca z Krzeczewia dwa w ksle na sumę 1390 kor. i książeczka kasy Oszczędności w Samborze Nr. 18.204 na 40 koron.

Wzywa się zatem wszystkich wymienionych względnie spadkobierców tychże, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni w tut. sądzie zgłosili i w należyty sposób prawa do takowych wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te uznane zostaną za przepade Skarbowi Państwa wydane, względnie dokumenta złożone w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Przeworsk, dn a 14 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 305/6 (1) (6783)  
Przew Reginie Skarbowskiej, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Katarzynę Haduch pozew o 600 koron.  
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 1 października 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Reginy Skarbowskiej ustanawia się pana adwokata dr. Nebenzahla w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Reginę Skarbowską w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Sanok, dnia 17 lipca 1906.

## Amortyzacje.

L. cz. T. IV. 12/6 (1) (6730 3-3)  
Amortyzacja.

Na wniosek p. Leopolda Neumanna, dzierżawcy propinacji w Wielkich drogach, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo wnioskodawcy zagubionych książeczek wkładowych powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach:

a) Nr. 17.941 wystawionej na nazwisko Leopolda Neumanna opiewającej z doliczeniem procentu do dnia 1 lipca 1906 na 1069 kor. 66 hal.

b) Nr. 19.649 wystawionej na nazwisko Leopolda Neumanna opiewającej z doliczeniem procentu do dnia 1 lipca 1906 na 49 kor. 39 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Wadowice, dnia 9 sierpnia 1906.

L. cz. T. II. 4/6 (1) (6708 3-3)  
Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu, wdrażając na wniosek Henci Goldapper prywatnej w Zaleszczykach postępowanie celem amortyzacji wnioskodawcy jako właściciela rzekomo zaginionego weksla z daty Zaleszczyki 1 maja 1905 przez

Jakóba Leibe Falka, kupca w Zaleszczykach jako dłużnika podpisanego opiewającego na kwotę 200 kor., płatnego za okazaniem w Zaleszczykach na rzecz Henci Goldapper jako wekslobierzyni, wzywa posiadacza rzeczowego weksla, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 45 dni od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w tutejszym sądzie, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczowego czasokresu weksel za nieistniejący uznany zostanie.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.  
Tarnopol, dnia 6 sierpnia 1906.

L. cz. T. 78/5 (1) (6796 1-3)

Na wniosek Jana Hyseka w Morawiczech wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Hyseka, syna Macieja i Barbary z Hradów małż. Hyseków, urodzonego w Słizanach dnia 24 stycznia 1837, w iętego do wojska w roku 1858, odbył kampanię austriacko-pruską w roku 1866, po czym wrócił do swego domu rodzinnego, poszedł znów do wojska w roku 1869, stacjonowany był w Krakowie, a w roku 1870 został ze służby wojskowej zwolniony. Odtąd też wszelki ślad i słuch o nim zaginął.

Wzywa się zatem każdego, kto by o wspomnianym wyżej miał jaką wiadomość, by doniósł o tym tut. Sądowi lub kuratorowi, którym ustanawia się pana adwokata Franciszka Bardla w Krakowie, do dnia 1 stycznia 1907. Po bezskutecznym upływie wyżej określonego terminu Jan Hysek za zmarłego uznany będzie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.  
Kraków, dnia 25 listopada 1905.

G. Z. T. 52 6 (1) (6731 1-3)

Auf Ansuchen der Firma „K. k. priv. Oester. eichische Credit Anstalt für Handel und Gewerbe in Wien wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller angeblich in Verlust gerathenen, vom Ludwig Schwarz et Comp. in Hamburg ausgestellten, von Heirich Gottlieb und Dawid Zipper in Lemberg acceptierten, von dem Ausstellern an die Ordre der Norddeutschen Bank in Hamburg und von dieser an die Ordre der Gesuchsteller indossierten, am 5 Juni 1906 fälligen Wechsels ddo: Lemberg den 5 Jänner 1906 über die Summe von Mark 530 — eingeleitet.

Der Inhaber des Wechsels wird daher aufgefordert, diesen binnen 45 Tagen vom Tage des Edictes an gerechnet den gefertigten Gerichte vorzulegen, widrigens der Wechsel nach dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landes- als Handelsgericht  
Abtheilung VII.

Lemberg, am 25 Juli 1906.

## Spadki.

L. cz. A. 245 6 (4) (6789 1-3)

Ze strony c. k. sądu powiatowego w Radymnie w Galicyi podaje się do wiadomości, że dnia 2 stycznia 1905 zmarła Marya Sałacińska, żona marszałka dworu Zofii hr. Zamoyskiej w Wysocku, córka s. p. Jana Profity, byłego kredensera u ks. Czartoryskich w Puławach i s. p. Maryi Profity z nazwiska rodzowego nieznanej. Zmarła nie pozostawiła rozporządzenia ostatniej woli, a zachodzi domniemanie, że zmarła prócz męża St. fana Sałacińskiego mogła pozostawić bliższą rodzinę w Królestwie Polskiem.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłużyło prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe, wniesli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Jakób Spett, adwokat w Radymnie, kuratorem zo-

stał ustanowiono, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Radymno, dnia 13 lipca 1906.

## Firmy.

Ч. сп. Firm. 194/6, Стow. I. 243 (6677)  
Зміни і додатки до вписаних вже Товариств заробкових і господарських.

Вписано до реєстру для стоваришень заробкових і господарських.

Сідище фірми: Грімно.

Висліве фірми: Спілька оцадности і позичок в Грімні, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою.

Вступив: на відбутих дня 13 мая 1906 звичайних загальних зборах на місці виступивших після § 16 статута членів заряду: О. Маркеля Растваецкого на-

стоятеля заряду, Михайла Заяця заступником настоятеля заряду, Івана Лещитина і Івана Новалискі членів заряду, вибрано поновно О. Маркеля Растваецкого настоятелем заряду а Івана Ковалиско членом заряду, в місце Михайла Заяця вибрано заступником настоятеля заряду Івана Вея госцодара в Грімні, а в місце члена заряду Івана Лещитина вибрано членом заряду Василя Кагуя.

Ц. к. Суд окружний, Відділ V.  
Самбір, дня 6 липня 1906.

Ч. сп. Firm. 709, Стow. III. 667 (6666)

Висе фірми стоваришення заробкового і господарского.

Валезить вписати до реєстру стоваришення заробкових і господарських.

Місце осілости: Ловча.

Фірма грасиль: Спілька оцадности і позичок в Ловчи стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою.

Дата статута: 6 липня 1906.

Предмет підприємства: старатись о материяльне і моральне піднесенє своїх членів череа:

а) уділюване членам позичок потрібних в господарстві, торгівлі і промислі з Фондів, які спілька на тую ціль збирає при помочи спільної, необмеженої поруки своїх членів;

б) приймає і опроцентованє вкладок щадничих;

в) підпиране спілок і стоваришень заробкових і господарських в окрузі спілки.

Заряд складаєсь: з настоятеля, его заступника і трех членів, вибраних загальними зборами, з поміж членів на 4 роки.

Загальні збори: з 5 червня 1906 вибрали 1) О. Евстахія Пелеха, гр. кат. пароха в Ловчи настоятелем заряду, 2) Петра Почипка, госцодаря з Ловчи заступником настоятеля заряду, 3) Яна Віпарися, госцодара в Ловчи, 4) Василя Герона, госцодара в Гуми старій, 5) Ілію Ленчука госцодаря в Ловчи, членами заряду.

Підпис фірми: доконуєсь так, що під печаткою фірми підписують ся настоятель заряду, або его заступник і оден член заряду.

Оголошеня: відбувають ся, череа виставленє перед лбокалем канцелярії громадскої.

Уділ членський виносить 10 корон, може бути вплачений півричними ратами по 1 короні.

Відвічальність членів необмежена.

Дата доконаного впису: 19 липня 1906.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний, Відділ IV.

Львів, дня 19 липня 1906.

## Doniesienia prywatne.

Nowy ścienny

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 maja 1906

jest do nabycia

W biurze dzienników Pasaż Hausmana 1. 9  
po 70 hal.,  
na kartonie po 1 kor.

**Drobne ogłoszenia**

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym  
petitem 4 halerzy.

**Obszerne mieszkanie**

o 2 frontach od pl. Dąbrowskiego l. 5 i ul  
Cichej l. 1, składające się z 5 pokoi. w par-  
terze, zaraz do najęcia. Wiadomość u dozorey.

Kopce buraków 2-zębne, stalowe, praktyczne,  
poleca

**Fr. CHLADEK**

magazyn wyrobów żelaznych, metal., Lwów, Rynek 45.

**Winogrona kuracyjne i stołowe**

I. sorty francuskie, bardzo słodkie 5  
klg 4 kor. wysyła franko za pobra-  
niem

**Johan Suttner**

właściciel winnic  
w Görz (Küstenland).

**Winogrona!**

Najlepsza i najpiękniejsza sorta, codziennie  
świeżo rwane, 5 kg. kosz franco zhr. 1.70

**L. Altnen**

Versecz 2. Południowe Węgry.

**Świeży miód deserowy**

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny  
(patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K  
60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Poszukuje się kupna starych mebli  
mahoniowych ale w dobrym stanie.  
Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogło-  
szeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

**Pensjonat wychowawczy**

dla dzieci zamożnych rodziców przy-  
mie jeszcze kilku uczniów szkół  
średnich Opłata miesięczna 100 kor.  
Wpisowe 50 kor. Bliższych informacji  
udziela z grzeczności Iwanicki, Hotel  
Georgea.

**Na następujące pisma francuskie**

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,  
L' Amour,  
Revue de la Jeune Fille et de la  
Femme,  
Revue de la Mode,  
La Toilette des Enfants,  
La Vie au grand Air,  
La Vie Heureuse,  
Le Coquet,  
Le Costume d' Enfant,  
Les Dessous Elegants,  
Femina,  
France Mode,  
Le Frou-Frou,  
Le Globe Trotter,  
La haute Mode de Paris,  
L' Illustration,  
Journal Universel,  
Le Journal de la Jeunesse,  
Le Journal Amusant,  
Le Journal des Modistes Special,  
Journal des Voyages,  
La Mode Illustrée,  
La Mode Pratique,  
La Modiste Française,  
La Modiste Parisienne,  
La Modiste Universelle,  
Le Moniteur de la Mode,  
Musica,  
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń

**SOKOŁOWSKIEGO**

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

**Na wszystkie**

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe,  
wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORY-  
STYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE,  
przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na  
prowincję po cenach redakcyjnych

**Ajencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego**

**Lwów, Pasaż Hausmana 9.**

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

**Miastowe Biuro**

c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

**BILETY ZESTAWIALNE** (Fahrscheinhefty) kombino-  
wane-określone (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszyst-  
kich znacniejszych miejscowości Europy z ważnością 45 — 60  
i 90 dni i opustem od 12—35 procent od cen normalnych.

**BILETY KARTONOWE** zwykle do wszystkich stacji  
w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpo-  
wiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak:  
Biaritz, Fiume (Abbazy), Wenecji (Lido), Triestu, Capri, Ne-  
apolu, Nizzei, Florencji, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Ham-  
burga, Paryża z ważnością 45—60 i 90 dni.

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaj wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową  
lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron  
zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

**Otrzymałem**  
świeży transport  
**HERBATY CHIŃSKIEJ**

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	k r. 3.20
" Souchong	4.00
" Souchong zbior majowy	6.00
Kaysow	8.00
Wysiewki z herbat	2.00
Wysiewki z najlepszych herbat	3.20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

**EDMUNDA RIEDLA we Lwowie**  
ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Pierwszy i najstarszy w Galicyi

e. k. rządowo uprawniony

**Zakład naukowy**

przysposabiający do służby wojskowej,

e. k. emerytowanego majora A. Korbergera i K. Moscheniego

w KRAKOWIE ul. Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda“, we LWOWIE, ul. Miłkowskiego l. 2.

Nowe kursa rozpoczynają się: do egzaminu intelligencyjnego i nauki prywatnej  
do wszystkich klas szkół średnich 1 września, — do egzaminu kadeckiego  
1 października.

Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym  
instytucie dotąd nieosiągnięte

**PENSYONAT** urządzony według wymogów higieny, pozostaje pod ścisłym nadzorem pedago-  
gicznym i pod osobistym kierownictwem emeryt. e. k. pułkownika, długoletniego  
profesora Akademii wojskowych. Konwersacja niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

Ceny niskie.

Prospekty franco i bezpłatnie.

Krajowa fabryka

pieców kaflowych

**BARTOSZA i SKŁADANEGO**

we Lwowie



polecają własnego wyrobu piece, kuchnie, kominki i wanny  
kaflowe — przez Doświadczalną krajową stację cera-  
miczną we Lwowie uznane za bardzo dobre w najrozma-  
itszych kolorach, deseniach i majolicie, tak, że możemy  
w zupełności zastąpić wyroby zagraniczne.

Łaskawe zamówienia na nowe jakoteż i stare roboty,  
przyjmujemy i uskuteczniamy w jaknajkrótszym czasie.

Lwów, ul. Słowackiego l. 4,

naprzeciw Głównej Poczty.

Przez c. k. Rząd konces.

**Zakład naukowo-przygotowawczy**

do egzaminów w szkołach publicznych średnich, jakoto wstępnych prywatnych  
i dojrzałości i tak zwanego

**Intelligenzprüfung.**

Pensjonat dla uczniów szkół publicznych i przygotowujących się do wymie-  
nionych egzaminów.

Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych em. podpułkownika  
Karola Naskała Nahlika, Lwów, ul. Piekarska 37.

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy

**Maryi Zagórskiej**

we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 1

obejmuje: sześcioklasowe liceum żeńskie z prawem szkoły publicznej;  
czteroklasową szkołę ludową również z prawem publiczności.

W tym roku otwiera się kurs dopełniający który obejmuje: Psychologię i pedagogikę,  
literaturę francuską, naukę rysunków, naukę kroju i gospodarstwa domowego. W liceum  
będzie wykładany język łaciński jako przedmiot nadobowiązkowy. Wpisy użenie do-  
chodzących, pensjonarek i półpensjonarek od 1 września od godz. 11 — 6. Egzamina  
wstępne dnia 4 wrz sńia, nauka rozpocznie się 5 września.

**Pozostałe nuty**

do śpiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN“

wysprzedaje

po niskich cenach

**Ekspedycja Melomana Biuro dzienników**

Pasaż Hausmana 9.